Nr. 188. We Lwowie — Czwartek dnia 18. Sierpnia 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grunangergasse 12, M Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chuławski VI. Getreidemarkt nr. 18; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z Bukowiny.

Czerniowce 16 sierpnia.

(Głos posła o sytuacyi politycznej na Bukowinie. — Klub ormiańsko-polski).

Chcąc dać dokładny i wierny obraz obecnej sytuacyi politycznej na Bukowinie, zwróciłem się do jednego z naszych tamtejszych posłów z prośbą o łaskawe wyłuszczenie mi swego poglądu na sprawy obecne i na konstelacyę w przyszłości. Otóż szanowny poseł, wybitny znawca stosunków bukowińskich, tak mi odpowiedział na odnośne pytania listem z dnia 15 bm.:

Stanowisko klubu ormiańsko-polskiego w nowym sejmie bukowińskim jest z góry jasnem; nie powinien on opuścić Rumunów, tj. posłów rumuńskiej większej własności raz dlatego, że pakt zeszłoroczny tak nakazuje, powtóre, że Rumuni konserwatywni reprezentują tutaj to, co ziemiaństwo w Galicyi: zasady autonomiczne, zasadę ciągłości historycznej etc., a po trzecie dlatego, że Rumuni postępowi (freisinnig) Onciul, Simionowicz, Lupu i Buburudzan idą ręka w rękę z Rusinami radykalnymi, tj. z tymi, którzy dla polskości są w tej chwili najgorzej usposobieni. Nasza grupa więc składać się będzie z nas 4, z 4 posłów rumuńskiej większej własności z 2 posłów duchownej większej własności, (Bojan i Calinescu), z arcybiskupa, z posła gmin okręgu suczawskiego (Warteres Prunkul), oraz z tegorocznego rektora (Tarnawski). Tym sposobem oprócz wirylistów (2) będzie z nami 6 Rumunów z większej własn. i 1 z gmin – 7 + 2 wirylistów + 4 członków klubu ormiańsko-polskiego, razem 13 (ale tylko w tym roku, bo w przyszłym w razie wyboru rektorem uniwersytetu Niemca 12).

Większość obejmie: 6 Rusinów (dr. Smal-Stocki, Pihuliak, Mikołaj Wasilko, Lewicki (włościanin) i radca sądowy Kalitowski), 4 Rumunów (dr. Aureli Onciul. radca Lupu, włościanin Buburudzan i radca Simionowicz), 7 Niemców i żydów (Langenhan, Landwehr, dr. Skedl, Wiedmann, dr. Straucher, Tittinger i dr. Weidenfeld), oraz poza stronnictwami Jerzy bar. Wassilko, razem 18.

Stosunek więc w tym roku 13 : 18, ponieważ jednak bar. Jerzy Wassilko zostanie marszałkiem kraju, więc 13 : 17. Na przyszły rok, gdy rektorem będzie Niemiec, będzie 12 : 18, albo jeżeli rektor pozostanie dzikim, jak to najczęściej bywa, 12 : 17.

Z poza obozu rumuńskiego nie możemy spodziewać się sprzymierzeńców, chyba, gdyby któryś z opozycyonistów rumuńskich zechciał zrozumieć, że idą na lep polityki rusińskiej i wystąpił ze związku freisinnig'ów; na razie na to liczyć nie można.

Z Niemców żaden z nami nie pójdzie, bo nawet dr. Skedl, któremu w objęciach wolnomyślnych jest bardzo niewygodnie, nie pójdzie z Polakami i konserwatywnymi Rumunami z obawy przed szowinistami niemieckimi, którzy poza sejmem wiele znaczą i z obawy przed drem Straucherem.

Na nabytki polityczne liczyć w tej chwili nie możemy, bo ton polityczny nada sejmowi większość, która w programie swym wykluczyła zupełnie sprawy narodowe a dąży na razie do reformy wyborczej, zniesienia obszarów dworskich etc.

Marszałkiem kraju zostanie Jerzy bar. Wassilko, który posiada wielkie plecy u dra Koerbera, zastępcą marszałka zostanie zapewne prof. dr. Smal-Stocki. Wprawdzie mniejszość zażądała od prezydenta kraju przyznania jej miejsca zastępcy, coby odpowiadało zwyczajom parlamentarnym, ale zdaje się, nic z tego nie będzie. Tak więc i marszałek i jego zastępca będą z większości: marszałkiem Rumun, zastępcą Rusin, podczas gdy poprzednio marszałkiem był Rumun (Jan Lupul) a jego zastępcą Antoni bar. Kochanowski.

Stanowisko rządu jest niejasne, ale przychylne obecnej większości, która potrafiła zjednać sobie rząd tem, że wyklucza sprawy narodowościowe a ogranicza się do programu społeczno-politycznego, co naturalnie jest najwygodniejszem dla rządu. Rząd obecny woli, aby się sejm kłócił o sprawy nienarodowościowe, aniżeli, abyśmy się zajmowali pracą narodową, której Niemcy się boją.

O tem, co będzie, trudno w tej chwili przesądzać. Sytuacya jest bardzo niemiła; być może, że będzie trzeba zużywać wszystkie siły w walce o b r o n n e j, bo i reforma wyborcza i zniesienie obszarów dworskich są dla nas groźne. Reforma wyborcza jest groźną dlatego, że dąży do pomnożenia liczby mandatów ruskich i niemiecko-żydowskich; zniesienie obszarów dworskich znów dlatego, że tym sposobem znaczenie naszego obywatelstwa doznałoby obniżenia.

Taka więc jest sytucya na Bukowinie wedle cennego zdania szanownego posła. Jak widzimy, obraz wcale ciemny a nic z nikąd nie zapowiada, by się rozprószyły owe chmury, które nagromadziły się zwłaszcza nad polskiem społeczeństwem na Bukowinie. Ale mimo to upadać na duchu nie można, wielkiej zaś otuchy i wiary w przyszłość dodaje nam ten fakt, że klub ormiańsko-polski składa się z mężów wypróbowanego patryotyzmu i najlepszych chęci. Wszak na jego czele stać dalej będzie znany z prawości swego charakteru i umiłowania spraw ojczystych poseł Krzysztof Abrahamowicz, którego energicznym staraniom i taktownemu postępowaniu w ubiegłej kadencyi sejmowej zawdzięczamy ważne nabytki narodowo-polityczne. Poseł K. Abrahamowicz znajdzie dzielnego pomocnika w nowym polskim pośle, prof. dr. Alfredzie Halbanie, którego patryotyczna działalność dotychczasowa jest znaną tak na Bukowinie jak i w Galicyi Poseł Kazimierz Bohdanowicz, nieodrodny syn nieodżałowanej pamięci Grzegorza Bohdanowicza i poseł Zacharyasz Bohosiewicz dopełniają godnie czwórki naszych reprezentantów w bukowińskim sejmie. Ci więc czterej posłowie dołożą wszelkich starań, aby nie dopuścić do wszechwładnego zapanowania radykalnych żywiołów tam przynajmniej, gdzie naruszenie obecnego stanu rzeczy groziłoby wprost ruiną polskiemu społeczeństwu na Bukowinie.

B. Kr.

Zjazd w Marienbadzie.

Wczoraj o pół do trzeciej cesarz Franciszek Józef przybył do Marienbadu. Na dworcu powitał go król angielski Edward. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne, obaj monarchowie uścisnęli się kilkakrotnie, poczem udali się razem do miasta, witani przez ludność miejscową i okoliczną, która licznymi pociągami zjechała się do miasta.

Cesarz udał się najpierw do hotelu Weimarskiego, gdzie mieszka król Edward, następnie do swej rezydencyi Lugisland, wreszcie do domu zdrojowego, gdzie przyjmował liczne deputacye.

O g. 6 wieczorem obaj monarchowie odbyli przejażdżkę po mieście.

Wreszcie wieczorem o 7 odbył się w hotelu „Wejmar“ obiad wydany przez króla angielskiego na cześć cesarza Franciszka Józefa.

Podczas obiadu wygłosił król Edward następujący toast: „Wznoszę kielich na pomyślność W. C Mości i witam W. C. Mość w Marienbadzie. Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za to, że W. C. Mość byłeś tak łaskaw mnie odwiedzić. Wzruszyło mię to bardzo i nigdy o tem nie zapomnę. Zawsze będę żywił jaknajwiększą przyjaźń dla W. C. Mości. Wznoszę kielich na cześć Jego Ces. Mości.“

Muzyka zagrała hymn austryacki.

Cesarz Franciszek Józef odpowiedział co następuje: „Proszę W. Król. Mość przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za te przyjazne słowa. Zwłaszcza jestem obowiązany W. Król. Mości za to, że mogłem Go tu powitac, ponieważ dla mnie daleka podróż do Anglii była niemożliwą. Piję we wiernej przyjaźni na pomyślność W. Król. Mości, Jego małżonki i domu królewskiego, oraz na trwałość i umocnienie tradycyjnej przyjaźni, jaka nas łączy.“

Orkiestra zagrała hymn angielski.

Wieczorem miasto było rzęsiście oświetlone. Monarchowie ze swych apartamentów przyglądali się iluminacyi.

Demonstrujący Niemcy.

Przygotowywana na jutro, 18 bm., demonstracya niemiecka w Opawie z powodu paralelek słowiańskich w seminaryach na Slązku, zapowiada się być bardzo burzliwą. Rozsierdzeni Niemcy dają się unosić swej nienawiści i zaciekłości i porywają się nawet do takich kroków, jak np. wczorajsza uchwała opawskiej rady miejskiej, która postanowiła zerwać stosunki z tamtejszemi władzami rządowemi, nie brać udziału w żadnych objawach lojalności, urządzanych przez rząd, a życzenia hołdownicze z powodu jutrzejszej rocznicy urodzin cesarza wysłać z pominięciem władzy miejscowej wprost do kancelaryi cesarskiej.

To też poważniejsi posłowie, którzy mieli przemawiać na jutrzejszym wiecu niemieckim w Opawie, odmówili swego współudziału. P. Demel napisał, że on, jako burmistrz miasta, musi w dniu 18 bm., jako w dniu urodzin cesarza, pełnić swe obowiązki w Cieszynie i nie może przybyć do Opawy. Również odwołali swe przybycie pp. Beuerle i Pacher. Przemawiać więc będą tylko znany szenererowiec poseł Türk i osławiony poseł Wolf. Będzie to zatem wiec radykałów niemieckich, wiec burzliwy, wymierzony nie tylko przeciw narodowościom słowiańskim, ale i przeciw dynastyi. Można się też obawiać zaburzeń ulicznych.

Ponieważ komitet wiecu wydał do kupców niemieckich odezwę, aby w dniu tym podczas wiecu zamknęli swe sklepy, przeto kupcy polscy i czescy, którzy sklepy swe będą mieli otwarte, udali się do rządu z prośbą, aby na dzień wiecu otoczył strażą ich sklepy, gdyż obawiają się, że podburzeni na wiecu Niemcy mogą się rzucić na otwarte sklepy kupców słowiańskich. Żandarmeryę w Opawie powiększono o 30 ludzi a nadto powołano 30 agentów policyjnych. Garnizon w Opawie już przeszło od tygodnia jest ciągle w pogotowiu.

Charakterystyczne uwagi z powodu takiego zachowania się Niemców zamieszcza poseł Hruby w *Conservative Correspondenz*: „Kilkakrotnie w moich mowach politycznych zaznaczałem, że lewica niemiecka każdą kwestyę niepolityczną, która nie dogadza jej interesom partyjnym a również i zarządzenia administracyjne przenosi na pole polityczne Powtórzyło się to przy rozporządzeniu ministeryalnem, zarządzającem utworzenie klas równorzędnych słowiańskich przy seminaryach ślązkich. Kwestya ta jest kwestyą czysto kulturalną i ze stanowiska słowiańskiego szkolnictwa nie można było dłużej z rozporządzeniem tem zwlekać i nawet najradykalniejsze elementy niemieckie nie zaprzeczają, że dla mieszkających na Slązku Czechów konieczne są szkoły, lecz pragną, by szkoły były niemieckie. Wyrażają więc w ten sposób tendencyę germanizacyjną. Utworzenie klas równorzędnych jest kwestyą czysto kulturalną, szkolno - administracyjną, więc niema nic wspólnego z polityką stronnictw, a przy kwestyi tej natury politycznej są tylko demonstracye niemieckie. Przez to kwestya ta przecież nie traci na swym charakterze kulturalnym i tak ją osądzają słowiańscy posłowie, słowiańska publiczność i rząd Z okazyi jednakże wydania tego rozporządzenia wyszła ważna kwestya na jaw, a mianowicie, że obecne stosunki, które paraliżują wszelką władzę rządową i administracyjną, muszą się zmienić“.

Reformy w szkołach rosyjskich.

Nowy rosyjski minister oświaty, jenerał Głazów, polecił kuratorom okręgów naukowych, ażeby zwrócili uwagę przełożonych szkół średnich na konieczność przedsiębrania wszelkich zależnych od nich środków celem poprawy zdrowia i sił fizycznych uczniów. Wkrótce też odbędzie się w Petersburgu zjazd kuratorów wszystkich okręgów naukowych, na którym pomiędzy innemi rozważane będą sprawy hygieny szkolnej.

Wobec tego dzienniki petersburskie zaczęły ponownie zajmować się sprawami szkolnemi. *Birżew. Wiedomosti* piszą: „Od czasu zjazdu nauczycieli szkół zawodowych (1895 r.), na którym stwierdzono dowodnie opłakany stan naszej hygieny szkolnej i wskazano środki zaradcze, upłynęło lat 9; wątpimy wszakże, ażeby ów stan uległ cokolwiek głębszej zmianie na lepsze. Nic zresztą w tem dziwnego, albowiem szkoła nie posiada nikogo, obowiązanego dbać wyłącznie o poprawę warunków zdrowotnych Dyrektor i inspektor, przeciążeni zajęciami pedagogicznemi i administracyjnemi, nie mogą się tem zajmować. Można więc rzec zawczasu, że wszelkie zarządzenia pozostaną płonnemi, dopóki lekarze szkolni nie otrzymają takichże praw w radzie pedagogicznej, z jakich korzystają inni jej członkowie.“

Nowost: zaś domagają się odświeżenia ciała nauczycielskiego, pisząc: „Przeszło trzydziestoletnie panowanie klasycyzmu wytworzyło „klasyczny“ typ pedagoga; dziatwa i młodzież nie są dla niego ludźmi, lecz jedynie materyałem do okrzesania wedle pewnego szablonu; jest to dla nich niepodatny i oporny surowiec, którego formowanie nie sprawia żadnej przyjemności. Niepodobna wymagać nowych pieśni od starych ptaków. „Klasyczny“ pedagog, chociażby chciał, nie może pozbyć się tradycyj, któremi przesiąknął. Poprawa zaś szkolnictwa zależy nietyle od programu, ile od tego, jak ów program będzie wykonany. Czasby tedy oczyścić szkołę od zaśniedziałych pedagogów. Czas już ażeby serdeczna troskliwość zastąpiła laskę kapralską i stała się jedynym orężem wychowania.“

Wojna rosyjsko-japońska

Zwycięstwo Kamimury.

Z Londynu donoszą, że pomimo szorstkiej odpowiedzi, jaką gabinet londyński w sprawie „Knight Commandera“ otrzymał z Petersburga i pomimo, że niektóre angielskie linie parowców ujrzały się zmuszonemi ogromnie ograniczyć komunikacye swoje z Azyą wschodnią, Anglia nie jest obecnie tak rozznerwowaną, jak po pierwszych figlach rosyjskiej floty ochotniczej Powód jest ten, że jak w Ameryce, tak i w Londynie uważają rosyjskie siły morskie za c a ł k i e m z d r u z g o t a n e i że do nie wielu dni wody wschodnio-azyatyckie będą ze zdolnych do akcyi okrętów rosyjskich zupełnie oczyszczone. Nikt też w Anglii nie wierzy, aby f l o t a b a ł t y c k a mogła się wybrać w drogę.

W Tokio radość! Ci, którzy niedawno temu chcieli zburzyć dom Kamimury, obecnie solenne wyprawiają przed nim owacye Mikado miał oświadczyć, że Togo i Kamimura otrzymają najwyższe odznaczenia. Okazało się, że podczas ucieczki eskadry portarturskiej d. 10 bm. miała ona w okrętach znaczną przewagę nad eskadrą admirała Togo, a to z powodu, iż Togo, uprzedzony o jakimś nowym zamachu adm. Reitzensteina, podesłał był kilka okrętów Kamimurze — o czem adm. Witthöfft nie wiedział i zamiast stawić czoło słabszemu naówczas Todze, rozesłał okręty swoje na ucieczkę. Skrydłow zaś zawiódł się, licząc na to, że Togo zajęty oblężeniem Portu Artura, więc Kamimura tylko swoje dawne, sfatygowane i niedostateczne ogółem siły posiada.

Zuchwałe wyprawy korsarskie adm. Reitzensteina ustały, nie będzie się zjawiał i znikał jak błyskawica. Japońskie okręty przewozowe mogą odtąd bez obawy o zgubę dostarczać armii bojowej prowiantów, amunicyi, żołnierzy; obce okręty handlowe będą mogły z Europy i Ameryki dostarczac Japończykom materyałów na budowę kolei żelaznych i prowiantów. Armia japońska bojowa nie potrzebuje się obawiać o swoją podstawę operacyjną. Więc też zwycięstwo Kamimury jest najważniejszym od kilku tygodni wypadkiem na polu walki i wpłynie nadzwyczaj na ruchy marszałka Oyamy i jen. Kuropatkina. Gdyby Skrydłow mógł przewidywać taką klęskę Reitzensteina, byłby go z pewnością nie wyprawiał — a co może w porozumieniu z eskadrą portarturską uczynił — i byłby dalej nad flotą japońską i nad flotą handlową wisiał jak nieszczęście, które niewiadomo zkąd i kiedy spadnie.

Na pisemne zapytanie w izbie posłów odpowiedział lord Balfour, iż ma pewne podstawy do zapewnienia, że odtąd żaden już okręt rosyjski nie opuści C z a r n e g o m o r z a który by potem pełnił służbę jako krą-

O religijności we Włoszech.

(Dokończenie.)

Bartolo Longo oświadczył się przed biskupem z zamiarem wystawienia w kościółku ołtarza pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej. Słysząc o tem biskup, wzruszony aż do łez opowiadaniem misyonarzy o opłakanym stanie okolicznej ludności, rzekł do Bartola Longa i do jego żony: „Od dawna myślę o odpowiednim kościele dla tych biednych ludzi i od dawna szukam kogoś, coby mi w tem pomógł. Otóż zamiast ołtarza wznieśmy kościół. Postarajcie się o chętnych, coby chcieli się zapisać na 1 solda na miesiąc, a do zebranych przez was pieniędzy ja od siebie dodam 500 lir.“ — Hrabina de Fusco zawahała się, nie bardzo chcąc się podejmować tak trudnej i niepewnej rzeczy, ale mąż jej rzekł: „Obiecaj także a już ja będę robił za ciebie i za siebie. Ty mi dasz swoją firmę, swoich znajomych; Madonna resztę zrobi“. Zaraz też przybywszy do Neapolu, rozesłał listy do pobożnych pań neapolitańskich, przyjaciółek swojej żony, prosząc o pomoc 1 solda na miesiąc dla wybudowania kościoła na ziemi fałszywych bogów. Hrabina też raz się zgodziwszy, krzątała się gorliwie i zbierała ofiary.

Roztropny biskup dał był tę radę, aby nie rozpoczynać budować, aż się nie zbierze dobrą część pieniędzy, a następnie, aby nie nakładać większego datku nad 1 solda: „Dwa soldy na miesiąc, powiadał, po roku lub po dwóch znużą ofiarujących; jeden sold nikomu nie zaciąży“. Poradził był też, aby i chłopów do składania się na kościół zaciągnąć, już to aby ich włożyć do ofiarności chrześcijańskiej, już to aby mieli zasługę z budowy kościoła, który przecież ma służyć ku ich dobru duchowemu. Więc Bartolo Longo znowu zaczął obchodzić i wyszukiwać mieszkańców doliny Pompejańskiej. Wśród nich zyskał 800 stowarzyszonych i 15 lir z nich ściągnięte były pierwocinami owych 20 milionów. Był to grosz wdowi, który ściągnął błogosławieństwo Boże. W Neapolu z początku przyjmowano odezwy Bartola Longa i jego żony z niedowierzaniem. „Podjęliście się rzeczy niewdzięcznej, mówili im przyjaciele. W Neapolu tyle jest dzieł dobroczynnych i pięknych dzieł, a z wysiłkiem tylko się podtrzymują; bo wszystkie popierają jedne i te same osoby. Jakże chcecie tu coś zrobić? i to jeszcze budować kościół! gdzieś na pustyni, daleko od Neapolu, nawet nie w dyecezyi neapolitańskiej! A potem, choćbyście z początku znaleźli poparcie, pamiętajcie, że macie do czynienia z charakterem południowym, co się prędko zapala do nowych rzeczy ale łatwo też nuży się i męczy, po jakimś czasie ostyga, a wy rozkładacie rzecz na długie lata, bardzo długie, zbierając po soldzie na miesiąc.“ Tych i tym podobnych uwag musieli się nasłuchać od samychże przyjaciół, cóż dopiero od nieznajomych, niechętnych. Nieraz narażali się na nieprzyjemności i odmowę. Razu pewnego Bartolo był nawet w niemałem niebezpieczeństwie. Stanął on przed drzwiami jednego kościoła i wychodzącym ludziom z nabożeństwa rozdawał drukowane odezwy zachęcające do stowarzyszania się na rzecz budowy kościoła w Valle di Pompei.

A że od niedawna protestanci propagowali swoje błędy, rozrzucając między ludzi drukowane oszczerstwa przeciwko papieżowi, Kościołowi i Matce Boskiej, ludzie z daleka stojący wzięli Bartola Longa za protestanta „Co za bezczelność — zaczęto wołać rozrzucać te piśmidła tuż przed kościołem!“ Zaczęto nań rzucać kamieniami. Dostał parę pocisków w twarz, z okrzykami: psie! potępieńcze! — Ledwo, że cało mógł się usunąć. Przybiegłszy do domu: „Czy pamiętasz? — wołał sam do siebie. Ty syn Kościoła katolickiego, bezcześciłeś kapłanów, zakonników w zebraniach publicznych i prywatnych! Dziś synowie Kościoła zbezczeszczają ciebie u drzwi kościelnych! P. Bóg sprawiedliwy!“

Szło jak z kamienia; ale szło, dzięki niczem nie dającej się odstraszyć wytrwałości Bartola Longa. Aż w tem niespodziewanie P. Bóg przyszedł w pomoc. W Neapolu za przyczyną Matki Boskiej Pompejańskiej było kilka cudownych uzdrowień. To dodawało odwagi, a powiększało liczbę stowarzyszonych. To też już 1876 r. Bartolo Longo rozpoczął budowę kościoła. Ale tu się rozpoczęły trudności innego rodzaju. Biskup był powiedział: „Nie wydawajcie nic nad to, co macie“ a z drugiej strony: „Kiedy się ma, rzekł, zakładać fundamenta pod kościół, nigdy nie trzeba brać na uwagę obecną liczbę parafian, ale jaka będzie za lat 20.“

Wypadało tedy wybudować kościół, któryby mógł pomieścić 2000 osób. Ale jak pogodzić to z pierwszem postanowieniem: nie wydawania nad to, co się posiada? Biskup i tu przyszedł w pomoc radą. „Zakładajcie fundamenta, ale nie wszystkie od razu; ułóżcie najprzód kwadrat i na nim budujcie kościół z frontem tymczasowym, za rok zburzycie ścianę frontową tymczasową i przedłużycie kościół, jeśli zbierzecie dosyć pieniędzy i tak dalej idąc, przyjdziecie z czasem do całkowitego kościoła“. Bartolo Longo, który się wcale nie znał na architekturze, uważał tę radę za genialną. Ale powstało nowe pytanie: jak budować fundamenta czy na arkadach, co ta niej, czy nie na arkadach? jaki dać kształt kościołowi? czy ma być o kolumnach czy nie? czy o jednej nawie, czy o trzech? czy w kształcie krzyża greckiego czy łacińskiego? Czy sklepiony ma być, czy o wiązaniach z drzewa? Trzeba było gwałtem przynajmniej jakiegoś rysunku architektonicznego, ale biskup jak najmocniej przestrzegał przed architektami: „Połowa pieniędzy, powiadał, pójdzie na architekta a nie macie ich za wiele.“

Trzeba jednak było się zdecydować przynajmniej na szerokość kościoła, jeśli długość miała z czasem przybywać w miarę zasobów Widział był Bartolo Longo w Scafati kościół, który odpowiadał temu w zupełności, czem miał być kościół projektowany, udał się tedy tam z żoną, z jednym księdzem i z murarzem i zaczęli brać miary. Ksiądz ów narysował nawet plan; a murarz poradził, by robotników zgodzić na dniówki, to będzie taniej, a on sam będzie za darmo pilnował roboty, bo taki był uczynił ślub Matce Boskiej. Zdecydowano też, że fundamenta będą na arkadach. Trzeba teraz było pomyśleć o materyale. Stróż ruin Pompejańskich miał u siebie na składzie zapas kamieni wulkanicznych, ofiarował z nich 12 metrów kubicznych; czekano tylko fur, aby je przewieść. W tem, kiedy zebrali się ludzie w kościółku w niedzielę dnia 14 maja 1876, a był i Bartolo Longo z żoną i jej rodziną i dwóch kapłanów jego przyjaciół, proboszcz zaproponował, aby wszyscy na znak poddaństwa Panu Nieba i ziemi po nabożeństwie przenieśli te kamienie na miejsce budowy. I poszli wszyscy z proboszczem na czele, każdy wziął na barki swe ciężki kamień i drogą Via Sacra zanosili o pół godziny drogi, oblani potem, pod piekącem słońcem, przystawając od czasu do czasu, aby odetchnąć.

Przystąpiono wreszcie do roboty. Jeden ksiądz poradził wziąć robotnika z Boscotracasa, jako tańszego. Wzięto ich stamtąd; ale pokazało się, że nie znali właściwości gruntu Pompejańskiego i nie dosyć głęboko założyli fundamenta. Było rzeczą jasną, że się bez porady jakiego architekta nie obejdzie. Uproszono tedy jednego młodego który podjął się za darmo obejrzeć robotę. Zganił ją też zaraz: fundamenta na arkadach nie wytrzymają, powiadał, trzeba je nadto kopać głębiej, a jeśli się nie założą odrazu wszystkie, to potem kościół rysować się będzie. Co tu tedy robić? Bartolo Longo udał się do biskupa po poradę. „Zawieście robotę, aż wam nie przyszlę mego mastro Salvatore, rzekł ten. On zdecyduje, a i ja sam pójdę obaczyć“. Salvatore był to prosty murarz, starzec już, którego biskup bardzo cenił i do robót wszelakich używał. Bartolo Longo podaje rozmowę swoją z owym Salvatorem na dowód, jak powiada, że kościół dotychczas jeszcze nie wyszedłby z fundamentów, gdyby był dziełem ludzkiem.

— Cóż powiecie majstrze, fundamenta te czy dobrze są założone?

— Pewnie, że dobrze.

— Ale młody architekt powiedział, że są na nic, że trzeba je przerobić.

— Tak, tak, są na nic rzeczywiście.

— Ale czy sądzicie, że jeśli się pogłębią filary, a zwężą arkady, możemy być pewni swego?

— O tak, wtedy można być już pewnym.

— Ale ks. biskup powiada że gdy Wezuwiusz potrzęśnie, to budynek na takich fundamentach oparty, padnie.

— Pewnie, pewnie, że padnie.

— Więc może lepiej zakładać fundamenta nie na filarach, a wtedy nie będzie już obawy o trzęsienie ziemi?

— Tak, wtedy nie byłoby już obawy.

— Ale nie wiemy jakiej długości i szerokości zakładać fundamenta, bo ks. biskup powiadał, aby częściami je zakładać w miarę przybywania funduszów. Wy co na to powiadacie?

— Tak byłoby rzeczywiście dobrze.

Bartolo Longo był w rozpaczy, ledwo mógł powstrzymać swoją niecierpliwość i poleciał do Neapolu. Zaraz udał się do jednego ze swoich przyjaciół. U niego zastał starszą już i poważną osobę, sobie wcale nieznaną. Nie zważając na to, opowiadał o swoich kłopotach.

— A kto jest architektem? zapytał nieznajomy.

— Nie mamy architekta

— Jakto, budujecie kościół i nie macie architekta? Czy macie aby plan?

Bartolo Longo miał go przy sobie, pokazał go. Nieznajomy, popatrzywszy na plan, uśmiechnął się.

— A dlaczegoż nie chcecie wziąć architekta? — zapytał.

— Boby to nam pochłonęło z połowę tego, co z takim trudem zbieramy na budowę.

— To przesada. Zresztą moglibyście znaleźć architekta, któryby wam darmo pomógł.

— O, co to, to nigdy w świecie. Dosyć się nasłuchałem kłopotów, jakie mieli ci, co przyjmowali usługi architektów bezpłatnych. Pretensyj i procesom nie było końca.

— Nie wszyscy są takimi — odrzekł nieznajomy. Ponieważ budujecie kościół dla biednych chłopów i za zbierane jałmużny, nie tylko wam zrobię za darmo plan, ale dopilnuję budowy, a nawet koszta podróży biorę na siebie.

Bartolo Longo nie wiedział, co miał robić, nieufny do architektów, pytał oczami swego przyjaciela, ale ten uśmiechnął się i rzekł mu:

— Bartolo, ten pan jest Cavaliere Antonio Cna, architekt i profesor uniwersytetu a najlepszy człowiek w świecie.

Opatrzność Boża wyrwała z kłopotów i odtąd budowa postępowała rączo a prowadzona była z całą znajomością sztuki.

Bartolo Longo, przez którego ręce przeszło 20 milionów i który potrafił je dobrze i umiejętnie użyć a wielkich dzieł dokonał, dziś jest taki prosty, taki skromny, jakim był dawniej a choć się postarzał, tak samo zawsze jest czynny, tak samo pełen zapału; a tylko szczęśliwy i wesoły, jakim dawniej nie był, bo pewny, że jak dotrzymał swego słowa i zaprowadził nabożeństwo do Różańca świętego w tej dolinie Pompejańskiej i to ponad wszelkie możliwe oczekiwania, tak i Madonna swoją obietnicę spełni i zapewni mu zbawienie. A ta błoga pewność nie daje mu spocząć, ale do coraz nowych dzieł pobudza.

Ks. PAWEŁ SMOLIKOWSKI C. R.

żownik, jak również, że żaden na przyszłość okręt neutralny nie ulegnie zniszczeniu.

Kwestya neutralności.

Czy mocarstwa ostro się upomniały u rządu japońskiego z powodu zaboru „Reszitelnego", niewiadomo; po pierwszych ostrych zapowiedziach jakoś ucichło. Konzul japoński w Czifu oświadczył, że Japończycy nie oddadzą zabranego z portu kontrtorpedowca „Reszitelnego"; Japonia w tej wojnie walczy o swoją egzystencyę; Chiny zaś są za słabe, aby mogły wobec Rosyi zachować zupełną neutralność — „Reszitelny" wiózł nadto ważne depesze z Portu Artura, które Chińczycy przejęli do dalszej wysyłki, przez co sami więc dopuścili się naruszenia neutralności. Konzul wskazał nadto na liczne naruszenia przepisów prawa międzynarodowego tak ze strony Chin, jak i Rosyi. Mianowicie podniósł, iż Chińczycy pozwolili Rosyi urządzić stacyę telegrafu bez drutu na konsulacie rosyjskim w Czifu, co się sprzeciwia prawu międzynarodowemu.

Pisma londyńskie donoszą z Czifu, że tamtejszy konzul rosyjski obawia się ataku Japończyków na wzniesioną przez Rosyan stacyę telegrafu bez drutu, która oddaje im ważne usługi w służbie morskiej. *Times* zaznacza, że wzniesienie tej stacyi na terytoryum chińskiem jest naruszeniem neutralności, Japończycy więc mają niezaprzeczone prawo stacyę tę zburzyć. Tak więc Japonia nie wyda „Reszitelnego" a w dodatku za upominanie się o niego zburzy ową stacyę telegraficzną rosyjską, tj. przetnie ostatnią komunikacyę Portu Artura ze światem.

Inna sprawa z rządem niemieckim w Tsingtau (Kiaoczau). Gubernator tamtejszy Truppa donosi, że d. 15 bm. przystąpiono do zupełnego rozbrojenia znajdujących się w Tsingtau okrętów rosyjskich, a więc pancernika „Cezarewicza" i kontrtorpedowców „Bezumny", „Bezpostawny" i „Bezstraszny", — ale dlaczego aż trzy dni zwlekano z rozbrojeniem? Zresztą nikt nie wierzy na prawdę w to rozbrojenie. Poszarpane te okręty pójdą do naprawy, a potem zapewne wypuszczone zostaną. Instrukcyę miał podobno wydać sam cesarz Wilhelm, a po jego rozumie malborskim spodziewać się można czegoś — niezwykłego. Nieuszkodzony „Nowik" nabrał w Tsingtau węgla i odjechał — co się prawom międzynarodowym nie sprzeciwia. Ale w ogóle prawo międzynarodowe w danym tu wypadku nie jest jasne.

Berlińskie sfery rządowe zaznaczają, że dziwne jest żądanie prasy angielskiej, aby Niemcy wypędziły okręty rosyjskie z Tsingtau. Do tego Niemcy nie mają powodu, w ogóle państwa neutralne nie mogą pozwolić, ażeby część ich terytoryum stanowiła podstawę nieprzyjacielskich czynności. W tej mierze wydał kanclerz na początku wojny odpowiednie zarządzenia, ale zabranie pewnej ilości węgla od państwa neutralnego nie może być uważane w żadnej mierze jako naruszenie neutralności. Przy rozważaniu kwestyi, czy rosyjska eskadra morza Bałtyckiego może wyjechać do Azyi wschodniej, pokazało się, że okręty te mogą zajeżdżać do portów francuskich, gdyż to nie sprzeciwia się prawu międzynarodowemu.

W ogóle istnieje klasyczny przykład w historyi na to, że również i okręty zdolne do walki mogą zajeżdżać do portu neutralnego. W r. 1870 kanonierka niemiecka „Meteor" i francuski krążownik „Bouvet" stały w Hawannie, oba wyjechały potem na pełne morze, walczyły, a później ciężko uszkodzone wróciły do Hawanny dla naprawy. Wobec tego zaznaczyć należy, że rosyjskie okręty miały prawo zajechać do Tsingtau dla naprawy odniesionych uszkodzeń, ponieważ jednak są tak ciężko uszkodzone, że w danym im terminie nie można było naprawy ich dokonać, przeto konieczną było rzeczą rozbroić te okręty.

Zresztą już w toku wojny teraźniejszej rosyjskie okręty wojenne — flota adm. Wireniusa — zawijały do Dżibuti, portu francuskiego na Czerwonem morzu, zabawiały tam i bez przeszkody odjeżdżały.

Co uczynią Chiny z okrętami rosyjskimi, które pod Szangajem zawinęły, jeszcze nie wiadomo. Pewnem jest, że okręty japońskie czatują zarówno pod Tsingtau, jak i pod Szangajem.

Turcya sprawiła się prawidłowo, gdy bowiem parowiec rosyjski, podobno osławiony „Petersburg", zawinął do Hodeidy, portu tureckiego na Czerwonem morzu, po prowianty, władze tureckie na to nie pozwoliły. Niechaj jedzie do francuskiego Dżibuti!

Szangaj. Konzul japoński w Szangaju zażądał od tamtejszego gubernatora chińskiego, aby stawił okrętom rosyjskim „Askold" i „Grozowoj" alternatywę: albo opuścić port tamtejszy, albo poddać się rozbrojeniu. Gubernator rozpoczął układy z komendantami obu statków, lecz nie okazuje przy tem żadnej energii. Łatwo być może, iż Japończycy względem tych dwóch okrętów zastosują tę samą metodę, zapomocą której opanowali „Reszitelnego" w Czifu.

Dalsze straty.

Czy „Nowik" utonął koło przylądku „Szantung", niewiadomo na pewne. Słychać, że dzielny ten okręt w ogóle nie wie, jaki los spotkał eskadrę władywostocką i poszukując jej, Japonię dokoła objeżdża.

Petersburg. (Urzędownie). Sztab jlny ogłasza depeszę, którą otrzymał tutejszy angielski ambasador od komendanta angielskiej eskadry na wodach chińskich, datowaną z Weihaiwei d. 12 bm.: Komendant rosyjskiego kontrtorpedowca „Burny", por. Tystow przybył tu dziś o 3 popoł. z załogą tego okrętu piechotą z Szantungu i donosi, że „Burny" o godz. 2 m. 8 rano podczas mgły rozbił się o skałę. Cała załoga wyratowała się. Porucznik kazał okręt wysadzić w powietrze. Załoga znajduje się pod ochroną angielską w Weihaiwei, skąd na jej prośbę tę depeszę wysłano do rządu rosyjskiego. Oficer i załoga tego okrętu będą przewiezione na pokładzie parowca „Humba" do Hongkongu.

Port Artura.

Londyn. Z Portu Artura donoszą: Japończycy zdobyli gwałtownym szturmem na bagnety wszystkie wzgórza pod Kuszan (zapewne Takuszan) panujące od strony północnej nad wschodnim basenem portowym. W podobny sposób atakują obecnie także wzgórza zachodnie, dominujące nad portem i miastem. Bombardowanie miasta niezmiernie gwałtowne nie ustaje od tygodnia ani na chwilę, podczas gdy piechota znakomicie wykonywanemi operacyami i atakami zdobywa codziennie coraz dalsze tereny w pobliżu fortecy.

Na Wilczej górze ustawiają Japończycy coraz nowo bateryе, które zasypują twierdzę pociskami. Piechota otrzymuje posiłki. Wszystkie źródła słodkiej wody w otoczeniu twierdzy są już w ręku Japończyków. Ubiegłego piątku udzielono twierdzy krótkie zawieszenie broni, aby ludność cywilna mogła opuścić miasto. Znaczna liczba osób skorzystała z tego, Japończycy odesłali ich częściowo do Niuczwangu, częściowo do Dalnego.

Komendant japoński zagroził jenerałowi Stösslowi, że zbombarduje miasto bombami lidytowymi, jeżeli Rosyanie zatopią pozostałe w Porcie okręty wojenne. Groźba ta stała się na razie bezprzedmiotową, ponieważ okręty te ponownie opuściły Port Artura i toczą obecnie zaciętą walkę z eskadrą admirała Togo.

Czifu. (Biuro Reutera). Japońska flota wojenna zajęła stanowisko przed Portem Artura, oczekując ataku rosyjskich torpedowców. Sądzą, że najbliższa bitwa morska rozciągnie się na całą szerokość Żółtego morza od Portu Artura na północy aż do Czifu na południu.

Neues Wiener Tagblatt przynosi senzacyjną a rzekomo z wiarygodnego źródła berlińskiego pochodzącą wiadomość, wedle której Port Artura dostał się już w ręce Japończyków. Wiadomość ta jednak nie znajduje wiary.

Grzechy Francyi wobec Kościoła i chrześcijaństwa.

Oczy całego świata zwrócone są obecnie na Francyę. W walce bowiem tak brutalnie tam prowadzonej, idzie już nietylko o zniszczenie kościoła, lecz wprost chrześcijaństwa. Brak tylko gilotyny, — a gdyby nie to, Francya z r. 1904 nie różniłaby się prawie niczem od Francyi z r. 1790 Jeśli już nawet imienia „Bóg" w jakimś kraju nie można oficyalnie wypowiedzieć, to tem samem chrześcijaństwo zostało tam urzędownie usunięte. Religia chrześcijańska została wyparta; dlatego usunięto w konsekwencyi wszelkie ślady, chrześcijaństwa ze szkoły i sali sądowej, zakazano wszelkiej czynności zakonnej, przecięto wszelkie nici, łączące Francyę z Rzymem, a każdy objaw życia Kościoła poczęto tłumić... Rozpoczynają się dzieje martyrologii Kościoła we Francyi oraz katolików którzy mu pozostali wierni; historya jakiej kraj ten nawet za czasów najkrytyczniejszych nie pamięta. Ale i tu sprawdzą się niewątpliwie słowa *„per crucem ad lucem"*; i dla Kościoła we Francyi zajaśnieje po dniach męki jutrzenka zmartwychwstania. A tylko przez usunięcie nieszczęsnego konkordatu, tylko przez czasowe oddzielenie kościoła od państwa można się spodziewać ratunku dla Kościoła i chrześcijaństwa.

Kościół we Francyi musi ostatecznie przestać spodziewać się poparcia ze strony państwa. Że on prawie nigdy z tej strony istotnych korzyści nie doznał, dowodzi historya. Przeciwnie — ileż to nieszczęść spadło na Kościół i na chrześcijaństwo za wpływem rozmaitych rządów Francyi prawie we wszystkich wiekach!

Prawdę słów powyższych stwierdza wobec całego świata dziełko, które się niedawno ukazało p. t.: „Grzechy Francyi wobec Kościoła i chrześcijaństwa (843 –1904)" *). To, co w tej książeczce powiedziano, godzi się obecnie streścić, gdyż tylko na tle historyi przedstawia się we właściwem świetle dzisiejsza walka Francyi przeciw Kościołowi, tylko przy znajomości dziejów można zrozumieć pobudki do napaści, podjętych w tym kraju przeciw katolicyzmowi pod egidą ministra Combesa. „Gallikanizm" jest i teraz środkiem, mającym na celu oderwanie Kościoła od Rzymu i oddanie go w zupełności pod władzę państwa a zarazem pozbawienie go wszelkiego wpływu na życie publiczne. Chce się tam Kościół moralnie ubezwładnić, aby potem zastąpić go jakobinizmem.

W pracy pod tytułem: „Les péchés de la France", „Grzechy Francyi", przedstawił już raz protestancki duchowny, Arbousse-Bastide po wojnie francusko-niemieckiej cały szereg jej przewinień. O jednem z nich zapomniał wówczas autor. „Jest to — jak powiada Franko-Germanus we wspomnianej książeczce — grzech niesprawiedliwości, którego się Francya urzędowa prawie tak długo, jak długo istnieje, dopuszcza stale wobec Kościoła i stolicy Apostolskiej. W tym kierunku są dzisiejsi członkowie rządu tylko spadkobiercami swych poprzedników i zbyt gorliwymi opiekunami tego, co po nich odziedziczyli".

Praca Frank-Germanusa składa się z dwóch części głównych. Pierwsza zajmuje się „bezpośredniemi szkodami wyrządzonemi Kościołowi przez Francyę" dalej rozwojem i ukształtowaniem się gallikanizmu i swobód gallikańskich pod rozmaitemi dynastyami i formami rządów aż po dzień dzisiejszy. Jako wstęp do tej części znajduje się odpowiedź na pytanie: „Czy można przypisać Francuzom zasługi panujących od Klodwiga aż do Ludwika Pobożnego?" Odpowiedź na to brzmi stanowczo: nie! Ponieważ zasługi, które Klodwig, Peppinowie, Karol Młot, Karol Wielki, Ludwik Pobożny położyli około Kościoła, nie mogą iść na rachunek zlatynizowanych Franków. Były to wielkie czyny bohaterów o krwi germańskiej. Francuzi bardzo często mięszają pojęcia: państwo Franków i państwo francuskie.

Narodowa odrębność niemieckich i włoskich Franków występuje po raz pierwszy na jaw przy związku strassburskim z roku 842.

Około połowy XI. w. wzrosła stopniowo narodowa i polityczna swoboda w państwie zachodnio-frankońskiem istniejącem od r. 840 a za rządów Ludwika VI, z początkiem XII. w. zapłonęło po raz pierwszy francuskie uczucie narodowościowe. Wówczas gdy w Niemczech cesarstwo traciło na uroku i wpływie, wzrosło potężnie znaczenie Francyi, dzięki roztropnej polityce Kościoła i państwo to stało się pierwszorzędną potęgą Europy. Właśnie na czas panowania Ludwiga IX. Świętego, przypada początek dążeń, celem uzyskania tzw. swobód gallikańskich. Ale aż do do czasów jego wnuka, Filipa Pięknego, nie miały te dążności cech odszczepieństwa. I dopiero od rządów tego króla — nie zaś z początkiem XV w. datują się pierwsze objawy gallikanizmu. Walka między Filipem Pięknym a papieżem Bonifacym VIII doprowadziła do niebezpiecznej groźby schizmy, od której uchroniła Francyę tylko mądrość i skłonność do ustępstw Benedykta XI.

Gdyby nie okropne czyny w Anagni, nie byłoby ucieczki do Avignonu, a ta znowu była przyczyną poważnego w następstwach rozdwojenia papieskiego. Francya zaś była najsilniejszą tegoż podporą, w gruncie rzeczy nawet jedyną. Inne państwa pociągnięte zostały tylko związkami z Francyą. Rezydencya papieży w Avignonie i papiezkie rozdwojenie, posłużyły wspólnie do wzmocnienia tzw. gallikańskich swobód. Moc prawną posiadały one od r. 1408. Sankcya pragmatyczna ogłoszona w Bourges r. 1438 była tylko uzupełnieniem i zaokrągleniem poprzednich ustaw, przy pomocy których chciał król i zależne od niego duchowieństwo oprzeć się wpływowi papieża. Francya zajęła znowu na wpół odszczepieńcze stanowisko. Z pod niekatolickiego pióra wyszły takie zdania: „Sankcya pragmatyczna była pomnikiem narodowej opozycyi przeciw teoryi (?) o powszechnym Kościele; była ona wyrazem dążności świeckiego władcy do załatwiania spraw kościelnych w swem państwie według własnego upodobania. Jak długo Francya utrzymała sankcyę pragmatyczną, dopóty była przykładem, na który się inne państwa mogły powoływać i była stałym protestem przeciw władztwu papieży". Daremnie starali się papieże o zniesienie tej sankcyi. Dopiero w r. 1516 przyszedł do skutku nowy konkordat, na podstawie którego wprawdzie wolność Kościoła w zasadzie została zastrzeżona, który jednak faktycznie dał królowi francuskiemu olbrzymi wpływ w dziedzinie spraw kościelnych, wskutek czego też wielu kardynałów było z tego obrotu rzeczy niezadowolonych, a z drugiej strony wystąpił we Francyi przeciw zniesieniu pragmatyki kler, Sorbonna i parlament.

„Zasługi następnych królów francuskich są dostatecznie określone przez ich stanowisko w obec soboru trydenckiego. Już piąty sobór Lateraneński uważano we Francyi jako zwołany *in odium gallicanae nationis.*

Pod Burbonami przybrał gallikanizm jeszcze wydatniejsze i bardziej określone formy. Za Ludwika XIV doszło do tego, że — jak pisze Kapefigue — „Kościół nie był wcale narodowy, lecz królewski, hierarchia i wolność zawisły wprost od monarchy, który je chciał całkowicie jedności swej monarchii podporządkować.

Było stałą maksymą dworu wersalskiego: przez władzę papieską, duchowieństwo własne, przez duchowieństwo wpływ władzy papieskiej ograniczać. Nigdy jednak nie opanował tak swego duchowieństwa świecki monarcha, jak to uczynił Ludwik XIV. Przeciw papieżowi stawało duchowieństwo bez skrupułów po stronie swego króla. Innocenty XI. musiał pisać do biskupów francuskich: „Wolność Kościoła poświęcić, jest największą sromotą dla biskupów. I jak mogliście zrzec się przywilejów prawnych, których byliście tylko stróżami, nie zaś posiadaczami?" Wskutek tzw. *declaratio cleri gallicani* z r. 1682 twierdzili współcześni, że jeśli kto we Francyi jeszcze należy do społeczności kościelnej katolickiej to jednak jest równocześnie już i na progu, aby z niej wystąpić.

W dalszym ciągu swej pracy wykazuje Franko-Germanus, że od wszelkich rewolucyj aż po dzień dzisiejszy ustawy wrogie Kościołowi tkwiły korzeniami w dążnościach gallikańskich. Bardzo zajmujące są w tym względzie wywody o często wspominanym konkordacie z r. 1801. Gdy się ten cały rozdział powtórnie rozpatruje, przychodzi się do przekonania, jak słusznie pisze autor:

Duch wszechpotężnego wszechwładztwa państwowego, który zawdzięcza początek wrogo wobec Kościoła usposobionym królom Ludwikowi XI i Filipowi Pięknemu, a został w ostatecznych konsekwencyach przeprowadzony przez Ludwika XIV, władcę, którego Onno Klopp nazywa „nierównie niebezpieczniejszym wrogiem Kościoła, niż wszyscy protestanci razem" — i dziecię tego ducha, duch dumnego gallikanizmu są przyczyną tego wszelkiego spustoszenia, które spadło w następstwie na religię i Kościół. Wytworzenie tego ducha, wyżywienie, wypielęgnowanie, przeszczepienie do innych państw i starania by tam przez jakiś czas panował — oto są zasługi Francyi około Kościoła.

Druga część tej pracy traktuje o „pośrednich szkodach, wyrządzonych Kościołowi przez Francyę", a mianowicie przedewszystkiem przez postępowanie wobec zakonów: Templaryuszów, Jezuitów i innych nowych kongregacyj. Autor kończy ten rozdział słowy:

W tym względzie zdobył smutną sławę „arcychrześcijański" król będący w służbie namiętności i niewiary. Jego to dziełem był ucisk kongregacyj, którym Kościół i chrześcijaństwo winne było najwyższą wdzięczność. I chociażby członkowie tych instytucyi nie byli wolni od niedoskonałości i błędów, a same instytucye miały braki zwykłe w ludzkich dziełach, to jednak arcychrześcijańscy królowie oraz Francya urzędowa mogliby być w ostatnim dopiero rzędzie powołani, aby z tego powodu formułować oskarżenie.

Do tego nawiązuje autor przedstawienie „zachowania się Francyi wobec „potrzeby" tureckiej", kończąc je słowy:

Uprzytomnijmy sobie raz jeszcze ten, długi, tak ponury okres; co uczyniła Francya urzędowa dla jego skrócenia? Czem się przyczynili „arcychrześcijańscy" królowie do podatku, spłaconego na tę „potrzebę"? Krew milionów chrześcijan wymordowanych z całem wyrafinowanem barbarzyńskiem okrucieństwem, wołała o pomstę do nieba. Wszystkie te tortury moralne kobiet chrześcijańskich, wszystkie łzy niewolników chrześcijańskich domagały się przejednania, zapłaty. Czy powstał we Francyi, wśród jej „arcychrześcijańskich" królów, ich mściciel? Kulturze chrześcijańskiej zagraża od Islamu zniszczenie godłu Zbawienia wyparcie przez półksiężyc; istnienie Kościoła zachodniego było zachwiane. Czyż ci „arcychrześcijańscy" królowie powstali przeciw hordom barbarzyńskim, grożącym śmiercią i zniszczeniem? Czyż dobyli oni miecza na cześć Boga i dla ocalenia chrześcijaństwa, czyż podnieśli tarczę dla ochrony Kościoła?

Nie! Polityczne kierownictwo Francyi miało ważniejsze sprawy do załatwienia w owych czasach ucisku i niebezpieczeństwa, w których świat chrześcijański tak cierpiał pod groźbą kańczuga tureckiego. Ono musiało się bratać z odwiecznym i śmiertelnym wrogiem chrześcijaństwa; ono musiało podjudzać barbarzyńców przeciw zachodniemu chrześcijaństwu, musiało ich popierać radą i czynem. Ono nietylko było niebiorącym udziału widzem w czasie rozbijania zastępów rycerzy chrześcijańskich, lecz co bardziej, na większą „chwałę" „arcychrześcijańskiego" króla Ludwika i dla zaspokojenia jego żądzy zaborów, miało ono wpaść na tyły bohaterów, którzy kładli życie w obronie czci i wolności imienia chrześcijańskiego. Czyż to są może te „wielkie czyny" „najstarszej córy Kościoła", na podstawie których chce ona objąć zaszczytny tytuł protektorki katolickiego chrześcijaństwa pod rządami tureckimi?... Zaiste, historya wojen tureckich jest jakby dalszym ciągiem zdrad, popełnionych przez Francyę wobec zachodniego chrześcijaństwa!...

Nie w zaszczytnej walce przeciw dziedzicznemu wrogowi chrześcijaństwa zdobyła sobie Francya sławny tytuł protektorki chrześcijaństwa na Wschodzie; nie, lecz w drodze paktów z półksiężycem przeciw krzyżowi, przeciw własnym współwyznawcom, przywłaszczyła go sobie „najstarsza córa Kościoła", a za pośrednictwem przekupstwa zniewoliła islam do uznania tego tytułu.

Taką jest krótka treść wspomnianego dziełka.

A gdy sobie uprzytomnimy całokształt historyi Francyi, wówczas przestanie być dla nas dziwną walka z Kościołem ministra Combesa i jego trabantów; jest to ta sama nić wrogiej Kościołowi i chrześcijaństwu polityki, która przez cały szereg wieków snuła się w tym kraju. Najnowsza walka jest tylko dalszym ciągiem polityki, która datuje się od czasów Filipa Pięknego. Może też wreszcie otworzą się oczy katolikom Francyi i może oni zrozumieją, że nie mogą się niczego spodziewać od rządu francuskiego. Tylko w związku wszystkich żywiołów wierzących i stojących przy prawach Kościoła, tylko w ścisłym związku z opoką Kościoła, z Rzymem, można oczekiwać ratunku. Niechajże oni wreszcie uznają, że sami ponoszą współwinę tych smutnych dni, które dla nich nastały i niech zawołają: „Panie, ratuj nas, bo giniemy". I istotnie Francya, ta katolicka Francya, będzie dla Kościoła straconą, jeśli jej Bóg nie zeszle ratunku. Ale nie można się ograniczyć wyłącznie na Opatrzności Bożej; katolicy Francyi muszą się wreszcie podnieść i zgromadzić około sztandaru Piusa X; oni muszą podjąć walkę i zapominając o różnicach politycznych, okazać czynami, że dla nich wyższą jest religia, wiara ich ojców, aniżeli interes partyjny. Jedynie po mądrem, ruchliwem stronnictwie na wzór niemieckiego centrum, możnaby się spodziewać pomyślniejszych widoków na przyszłość.

*) Przez Franko-Germanusa, Monachium 1904. Nakład J. Rotschego.

Kronika.

Lwów dnia 17. sierpnia 1904.

Kalendarzyk.

We czwartek 18 sierpnia Heleny Ces. — Gr. kat. Ewsyhnia — Kal. słow. Bronisława.
Wschód słońca 5·05, zachód 6·59.

W piątek 19 sierpnia Benigny P. — Gr. kat. Preobr. Hosp. — Kal. słow. Bolesława.
Wschód słońca 5·06, zachód 6·58.

W sobotę 20 sierpnia Stefana Kr. — Gr. kat. Dometya Pr. – Kal. słow. Sobiesława.
Wschód słońca 5·07, zachód 6·56.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Ze świata dyplomatycznego.** Pierwszy radca ambasady austryackiej w Paryżu, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister hr. Koziebrodzki, będzie przeniesiony do Kairu, jako poseł austro-węgierski.

— **Państwowa rada kolejowa.** W miejsce ustępującego dr. Tadeusza Pilata, minister kolei zamianował członkiem państwowej rady kolejowej hr. Kazimierza Szeptyckiego, a p. Adolfa Wiesiołowskiego, członka gal. tow. gospodarskiego, jego zastępcą.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał oficyałowi kancelaryjnemu przy sądzie obwodowym w Tarnowie Teodorowi Bogdańskiemu z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku złoty krzyż zasługi.

— **Ostrzeżenie dla emigrantów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych ostrzega emigrantów do Nowego Jorku z powodu obostrzenia przez władze amerykańskie kontroli nad przybywającymi wychodźcami. Odtąd każdy emigrant, który nie będzie się mógł wykazać, że posiada najmniej 100 dolarów, zostanie odesłany z powrotem.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei mianował star. kom. bud. Bernarda Nagla naczelnikiem III sekcyi konserwacyi w Stanisławowie. Asystent bud. Franciszek Józef Tuziak przeniesiony z Nowego Targu do kierownictwa bud. we Lwowie.

Kronika lwowska.

= **Prześliczne wieczory** mamy od dni kilku. Choć stare przysłowie powiada: Od świętej Hanki — zimne wieczory i ranki, w tym roku jest inaczej i choć od świętej Hanki dzielą nas trzy tygodnie, wieczory i ranki są bardzo ciepłe. Urok tych wieczorów zwiększa wcześnie wschodzący księżyc, toż przechadzki przy jego blasku są nadzwyczaj przyjemne. Czas to jakby stworzony dla rozkosznych, słodkich marzeń.

Groźny pożar. Dziś koło godz. 5 pop. wybuchł pożar w dworze p. Józefa Sestaka w Krzywczycach, Ze Lwowa wyjechał na ratunek mały tren pożarny pod komendą p. Eliasiewicza.

— **Czy chodzić na targ?** Jedna z naszych czytelniczek pisze nam: Mylą się panie bardzo, zaliczając chodzenie na targ do rzędu poświęceń. Czemuż nie nazywamy poświęceniem kupowania sukni, kapelusza?... Wszak to o wiele jest kłopotliwsze. Taki ranny spacer, to nawet przyjemność w swoim rodzaju. Nie spotkamy na targu wykwintnych strojów, to też i nasze tualety mogą być bardzo skromne i wcale razić nie będą.

Ale czy my się znamy na produktach?... Niestety, wychowanie, jakie otrzymują więcej lub mniej zamożne panny, ogranicza się albo na błyskotliwej formie salonowej, albo w wyjątkowych okolicznościach na gruntownem wykształceniu naukowem, pojęcia za to nasze o gospodarstwie domowem są bardzo niejasne. I to atoli można przezwyciężyć. Trochę dobrych chęci, trochę pracy zaznajomi nas z gospodarstwem.

Nieraz słyszę w wytwornem towarzystwie ubolewania pań na sługi; koszykowe jest na pierwszym planie. Próżne to są narzekania. Czyż nie lepiej zapobiedz temu, usuwając pokusę koszykowego? Ponieważ sama na targ chodzę, słyszę też często zdanie: „Winszuję, ale nie zazdroszczę". Niedość jednak na tem, niektóre bowiem panie mają mi to poprostu za złe! Darujcie, moje panie! Wy wolicie płacić koszykowe, nie z obawy brutalności przekupniów, gdyż wierzcie mi, że nikt nam nie ubliży, jeżeli postępować będziemy taktownie, lecz dla uniknięcia chodzenia na targ wogóle, bo, pod wpływem fałszywego wstydu, uważacie to za upokorzenie godności waszej. Mniej więcej stale żądamy od sługi płacenia produktów po jednakiej cenie. Podwyższenie cen ogarnia nas niedowierzaniem, kto wszakże sam na targ chodzi, ten przekona się, że codziennie prawie są inne ceny produktów; nieraz więc służąca, chcąc dogodzić pani, musi z konieczności podawać wyższe ceny, bo nie wie, czy dany produkt nie będzie nazajutrz droższy. W taki sposób jedna służąca drugą kształci, a wynikiem tego jest, że sługa, przywieziona ze wsi, po miesiącu pobytu w mieście [illegible] okłamywać panią, jak każda inna. W [illegible] kierunkach pracujemy nad sobą, mogłybyśmy zatem na chwilę zapomnieć także o krępującem wiele dobrych spraw „nie wypada". Niejedna z nas jest w trudnych warunkach osobistych, a mimo to nie może otrząsnąć się z przestarzałej tradycyi i przez to brnie w długi, a przynajmniej w niewygody. Uskarżać się wciąż na służbę, to bardzo łatwo, nie zawsze jednak zastanawiamy się nad tem, czy nie w nas samych leży przyczyna złego. A przecież *„tout comprendre, c'est tout pardonner"*.

= **Dobre określenie.** Jednemu z biedaków, przebywających w schronisku Braci Tercyarzy, skradziono dziś w nocy parę butów. Otóż donosząc o tem policyi, podaje zarazem, iż podejrzywa o kradzież niejakiego M. Otymbreita, bruneta, „co ma obydwie nogi do środka jak rogalki krzywe."

Kronika krajowa.

W sprawie Okopów św. Trójcy otrzymał *Przegląd* od p. Jana Kiwiarowskiego list wykazujący, że ogromną zasługę w zainteresowaniu ogółu polskiego sprawą kościoła św. Trójcy położył profesor Ludwik Finkel tem, że wydał rozprawę naukową o Okopach, w której całą historyę tej twierdzy i tego kościoła sumiennie opisał. P. Kiwiarowski opowiada w liście obszernie i szczegółowo, jak z hr. Mieczysławem Borkowskim i śp. ks. arcybiskupem Szczęsnym Felińskim, utworzywszy pierwszy komitet, udali się za poradą p. Władysława Bełzy do prof. Finkla, proponując mu opracowanie historyi Okopów św. Trójcy. Profesor Finkel z patryotyczną gorliwością wziął się do tego dzieła, poświęcając swą pracę na rzecz odbudowania kościoła. Rozprawę napisał gruntowną i doskonałą a pojawienie się jej nadzwyczajnie spopularyzowało myśl odbudowania kościoła.

Pan Kiwiarowski kończy swój list temi słowy: „Owoż gdy żadne sprawozdanie o uroczystościach, które zainaugurowały trzecią dobę Okopów, ani słówkiem o największych zasługach przytem prof. Finkla nie wspomniało, zachodzi konieczna potrzeba ich uzupełnienia. Krzywdy tej sprawie i tak wielkim zasługom wyrządzonej przenieść nie mogę, podnoszę więc głos, prosząc w imieniu prawdy o łaskawe uczczenie dr. Ludwika Finkla dodatkowym artykułem, w którym danym byłby wyraz, że on zgotował nam to nietylko religijne, ale i narodowe święto odrodzenie, dał początek dla trzeciego epizodu Okopów św. Trójcy, o jakim poeci marzyli, więc jemu przedewszystkiem należy się za to cześć, uznanie i wdzięczność nasza i ogółu". Wreszcie proponuje p. Kiwiarowski, ażeby komitet oceniając wielkie zasługi, położone przez dr. Finkla w sprawie Okopów, zechciał dodatkowo wpisać jego nazwisko na tablicy pamiątkowej, wmurowanej w odrestaurowanym kościele.

Pożar lasów. Z Mielca przyszedł wczoraj wieczór następujący telegram: Od wczoraj płoną lasy mieleckie. Spalone dotąd najmniej dwieście morgów. Wiatr pogarsza sytuacyę. Niebezpieczeństwo wielkie. Przybyło wojsko i stara się zlokalizować pożar.

Dziś przedpołudniem otrzymaliśmy od marszałka p. Sękowskiego telegram, że spłonęło już przeszło dwieście morgów lasu mieleckiego. Wiatr wzmaga niebezpieczeństwo i utrudnia akcyę wojska. Sąsiednie lasy zagrożone.

Z Bogumiłowa donoszą, że palą się już trzeci dzień lasy radłowskie. Pożar tłumi wojsko, które w liczbie 250 ludzi natychmiast przybyło na ratunek.

Z Sędziszowa donoszą, że w Czarny, wsi położonej na drodze do Kolbuszowy, płoną od poniedziałku lasy.

Pożar. Z Urzejowic ad Przeworsk piszą nam: Dnia 14 bm. w samo południe powstał tu wzniecony przez nieostrożność pożar, który w przeciągu jednej godziny objął 25 budynków i strawił je zupełnie ze wszystkiemi narzędziami gospodarczemi, sprzętami domowymi i całoroczną krescencyą. Ogień szerzył się z taką szybkością, że prawie nic nie uratowano a nawet kilka sztuk żywego inwentarza padło ofiarą płomieni. Zawiązał się tu na razie komitet ratunkowy, ale miejscowy ratunek jest niedostateczny. Ci, których pożar oszczędził, wielką już ponoszą ofiarę, jeżeli pogorzelców (90 głów) przyjmą pod swój dach i na razie nakarmią. Komitet więc ratunkowy zmuszony jest wezwać do akcyi ratunkowej publiczną dobroczynność; najskromniejsza ofiara będzie z wdzięcznością przyjęta. Datki uprasza komitet nadsyłać na ręce ks. Pawłowskiego, proboszcza.

W Krynicy odbył się w piątek wiec w sprawie podniesienia i rozwoju tej „perły zdrojowisk polskich". Zebrało się kilkaset osób. Wiec zagaił ks. prałat poseł Pastor, którego jednocześnie wybrano przewodniczącym wiecu. Zastępcą był notaryusz p. Adamski, zaś sekretarzami pp. Pudło, dyrektor szkoły i Chrząszcz, urzędnik Kasy Zaliczkowej. Jako członkowie komitetu, zwołującego wiec, zasiadali dr. Kmietowicz lekarz i p. Marszałkowicz. P. Olszewski, kierownik biura ligi pomocy przemysłowej, wykazał braki i niedomagania, które goście kąpielowi odczuwają bardzo dotkliwie na każdym prawie kroku. Dalej wskazał sposoby i środki, jak braki te można usunąć.

Postulaty, ujęte w 15 punktów, odnoszą się do zmiany systemu administracyi zdrojowiska, sprowadzania większej ilości wody mineralnej, wybudowania nowych łazienek mineralnych i borowinowych, rozszerzenia wodociągów, regulacyi rzeki Kryniczanki, wystawienia nowego zakładu hydropatycznego, budowy kolei z Muszyny do Krynicy, urządzenia oświetlenia elektrycznego, uporządkowania komunikacyi pocztowej, powiększenia subwencyi dla teatru lwowskiego, który po tegorocznym dotkliwym deficycie nie zamierza przybyć w przyszłym roku, wreszcie żądają poprawy stosunków sanitarnych, ujęcia źródeł i otoczenia ich lepszą opieką i t. d. Zgromadzeni po wyczerpującej dyskusyi przyjęli jednogłośnie wszystkie rezolucye. Wiec uchwalił następnie wnieść odpowiednie memorandum do namiestnictwa, wydziału krajowego, Koła polskiego, ministerstwa rolnictwa, rady zdrowia i życzliwych posłów, celem poparcia sprawy. Ks. Pastor przyrzekł te słuszne żądania poprzeć w Kole polskiem, za co zgromadzeni podziękowali hucznymi oklaskami jemu i referentowi p. Olszewskiemu. W końcu podziękował przewodniczący ks. Pastor zgromadzonym za liczny udział w wiecu.

Na wiecu pomiędzy innymi byli: radca dworu Struszkiewicz, prof. dr. Machek, prof. Rylski, radca dworu Krechowiecki, p. Znamirowski, komisarz Grabowski, inż. Kaczmarski i Babel, hr. Tyszkiewicze, hr. Drohojowski z Litwy, wszyscy prawie lekarze miejscowi, bardzo wiele pań, między temi z Warszawy doktorowa Kamieńska, adwok. Wyganowska

Tretzerowa, Reymanowa, Bojarska, hr. Nydpruck-Lityńska, dalej redaktorowa Szmittowa, p. Kłosowska Konopkowa, Marszałkowiczowa i w. i.

Strajk w fabryce Bredta Sp. w Ottynii skończył się. Robotnicy powracają do pracy i fabryka będzie w ruch puszczona.

Samobójstwo czy wypadek? Ze Strzelisk nowych donoszą, że zmarł tam dzierżawca apteki, Kościuk, skutkiem zatrucia morfiną. W jaki sposób nastąpiło zatrucie, niewiadomo, faktem jest jednak, że śp. Kościuk po zatruciu zażył środki przeciwdziałające truciźnie, ale już było zapóźno.

Kronika powszechna.

§ Wspólnik Ercolessiego. W Pięciokościołach na Węgrzech uwięziono wczoraj wspólnika kapitana Ercolessiego, który, jak wiadomo, był uwięziony z powodu szpiegostwa. Jest nim 22 lat liczący Franciszek Kiss, który w przeszłym roku został uwięziony za fałszowanie dokumentów.

§ „Czarna ręka". Z Nowego Jorku donoszą: Wskutek pościgu za włoskim terorystycznym związkiem tajnym, zwanym „Czarna ręka", uwięziła policya wszystkich podejrzanych Włochów, przebywających w Nowym Jorku. Obecnie szuka policya za chłopczykiem, nazwiskiem Mannino, który w ubiegłym tygodniu został przez związek „Czarna ręka" porwany i za którego uwolnienie żądają 50.000 dolarów. Rodzina Mannina prosiła policyi, aby zaprzestała pościgu, gdyż obawia się, że w przeciwnym razie chłopiec zostanie zamordowany. Policya jednak otoczyła przedmieście włoskie na wyspie Long Island i przeszukuje wszystkie domy. Gdy nie chcą drzwi otworzyć, policya wybija je gwałtem, bo jest przekonaną, że w tej dzielnicy znajduje się chłopak. Wszyscy Włosi, u których policya znachodzi broń, jeżeli nie są podejrzani, płacą po 10 dolarów kary, w przeciwnym razie idą do więzienia.

§ Samobójstwo syna ministra. W miejscu kąpielowem w Lipniku na Węgrzech odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru syn ministra węgierskiego Talliana.

§ Ładna gospodarka. *Oswobodzenie* donosi z Kijowa o niesłychanym skandalu, wywołanym gospodarką w tamtejszej filii „Czerwonego Krzyża". Oto przewodniczący zarządu „Czerwonego Krzyża" na okręg kijowski, głównodowodzący okręgu kijowskiego Suchomlinow i jego żona zostali obwinieni przez kilku członków komitetu o nieuczciwą gospodarkę pieniądzmi „Czerwonego Krzyża" i o cały szereg nadużyć i nieprawidłowości. Na kwotę 55,000 rubli, wydanych przez samego Suchomlinowa, brak wszelkich rachunków. Prócz tego stwierdzono dowodnie, że na plac boju wysyłano zamiast nowej, starą bieliznę. Wszystkie te oskarżenia mają być na wniosek czterech członków komitetu traktowane na jednem posiedzeniu. Posiedzenie też takie zostało już dwukrotnie zwołane, nie mogło jednak przyjść do skutku, ponieważ członkowie w obawie głośnego, jawnego skandalu nie przychodzą w dostatecznej do kompletu liczbie.

§ Rewolwery japońskie. Oficerowie japońskiej armii czynnej są zaopatrzeni w rewolwery wynalazku kapitana sztabowego China. Mechanizm tego rewolweru jest bardzo prosty a zarazem trwały. Na odległość 300—400 metrów rewolwer bije silniej od karabinu i kartaczownicy. Muszka jest obliczona na 500 metrów, ale kule niosą na tysiąc metrów. Rewolwer waży 700—750 gramów i posiada w magazynie 10 kul. Na minutę można wypuścić z niego 120 kul.

§ Nowa stolica Australii. Z Melbourne donoszą, że na stolicę Zjednoczonej Australii zostało wybrane miasto Dargety w okręgu Bombala w Neusüdwales. Dargety leży w odległości 300 mil ang. na południe od Sydney. Na razie posiada to miasto, którego ludność wraz z mieszkańcami najbliższej okolicy nie przenosi 500 głów, budynek sądowy, koszary policyi, dwa hotele, dwa sklepy, szkołę i dwa kościoły.

Ruch artystyczno-literacki.

Irena Solska, znakomita artystka teatru lwowskiego, przyjechała do Warszawy i wystąpi w roli Ewy w sztuce Przybyszewskiego „Śnieg" wraz z p. Kamińskim jako Kazimierzem.

Pomnik Kościuszki w Milwaukee. Odsłonięcie konnego pomnika Kościuszki w Milwaukee, które miało się odbyć tego lata, zostało odłożone do października z powodu zawodu, jaki komitetowi uczyniła odlewarnia bronzu braci Galli we Florencyi. Przy odlewaniu pomnika pękła forma i odlew się nie udał. Praca całych miesięcy będzie musiała być podjęta i wykonaną zupełnie na nowo.

„Herbarz szlachty polskiej" hr. Uruskiego. W rękopisach, pozostałych po śp. Sewerynie hr. Uruskim, marszałku szlachty gub. warszawskiej, oraz autorze kilku cennych rozpraw treści heraldycznej i polityczno ekonomicznej, znaleziono manuskrypt herbarza polskiego, opracowanego na bogatym materyale. Autor jeszcze za życia polecił po śmierci swojej ogłosić drukiem wzmiankowany rękopis, co też jego córki: księżna Włodzimierzowa Czetwertyńska i księżna Janowa Sapieżyna obecnie wykonać postanowiły. W tych dniach ukazał się tom pierwszy rzeczonego herbarza, pod tytułem, który dosłownie brzmi: „Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, opracowany przez Seweryna hr. Uruskiego przy współudziale Adama Amilkara-Kosińskiego, wykończony i uzupełniony przez Aleksandra Włodarskiego." W szeregu tego rodzaju wydawnictw „Herbarz" hr. Uruskiego z uwagi na obecny stan wiadomości heraldycznych i zakres jego materyału, po większej części dotąd mało znanego, zajmie poważne stanowisko, obejmuje bowiem: 1) kompletny spis szlachty polskiej, wylegitymowanej przed b. Heroldyą Królestwa Polskiego aż do r. 1864 i przed b. radą stanu Królestwa do r. 1867; 2) kompletny spis szlachty polskiej, wylegitymowanej przed deputacyami szlacheckiemi w cesarstwie rosyjskiem do r. 1835 i 3) kompletny spis szlachty polskiej, wylegitymowanej przed departamentem heroldyi w cesarstwie rosyjskiem do r. 1878. Wydawnictwo zatem obecne podaje listę szlachty, wylegitymowanej przed b. Heroldyą o wiele zupełniejszą od spisu urzędowego, który zamyka się na r. 1853 włącznie.

Jako materyał do opracowania świeżo wydanego „Herbarza" służyły akta b. Heroldyi Królestwa, przeniesione na schyłku ubiegłego stulecia do departamentu heroldyi w Petersburgu, tudzież akta deputacyj szlacheckich, pozostające częścią we właściwych guberniach, a w znacznej części w archiwum tegoż departamentu. Księgi: metryki koronnej, kanclerskie i sygilaty, oraz akta ziemskie i grodzkie ziemstw i grodów dawnej Polski, tudzież akta trybunałów piotrkowskiego i lubelskiego, będące w archiwum głównem w Warszawie, dostarczyły materyału do wywodów genealogicznych rodzin, zamieszkałych w dawnych prowincyach Korony; księgi zaś archiwum centralnego w Wilnie, w którem przechowują się akta trybunału litewskiego i dokumenty ziemstw i grodów, wchodzących w skład dawnej Litwy i księgi archiwum ministeryum sprawiedliwości w Moskwie, gdzie znajdują się akta metryki litewskiej, dały możność zebrać wiele nowych szczegółów dla rodzin litewskich. Za dopełnienie do powyższych źródeł posłużyły nadto dokumenty z archiwum Dubrowlańskiego i Szemetowskiego, z których zaczerpnięto dużo danych, ściągających się do powiatu święciańskiego i zebrano znaczny poczet urzędników ziemskich i grodzkich tej prowincyi. Tom pierwszy obejmuje dokładny spis rodzin od Abakanowiczów herbu Abdank do Broniewiczów h. Radwan. Na wstępie znajduje się przedmowa, napisana przez zasłużonego historyka i gruntownego znawcę naszej przeszłości, Aleksandra Rembowskiego. Autor w słowie wstępnem podaje treściwy opis dzieł z zakresu heraldyki polskiej, wydanych w ciągu ubiegłego stulecia, tudzież omawia sprawę szlachectwa po ostatnim rozbiorze dawnej rzeczypospolitej polskiej.

Z POZNANIA

(Pocztą.)

— Do Bukówa — nowej Wrześni — przybył poseł do parlamentu dr. Alfred Chłapowski przesłuchał rodziców pobitych dzieci i zbadał ślady obrażeń na dzieciach samych. Szczególnie silne znaki stwierdzone zostały u małego Ignasia Domagały, którego ojciec zaskarżył nauczyciela do prokuratora. Pierwszy termin odbędzie się w środę w Kuślinie. Ignaś pokryty jest sińcami na ręku, ramieniu i szyi. Na ręku ma bliznę.

Tak samo ma bliznę Józef Słociński. Roman Koza zeznaje, że go nauczyciel chwycił za gardło i dusił. Inne dzieci czynią również zeznania o pobiciu. Sołtys Kruma zeznaje, że nauczyciel zapowiedział mu, że będzie dzieci bić, „dass sie schwarz werden".

Stwierdzono dalej, że Ignasiowi Domagale podarł nauczyciel dwa ubrania. Na podwórzu, na którem zaszły drastyczne sceny, było szkło, które kaleczyło bose nogi dzieci. P. Chłapowski zorganizował prawną obronę dzieci.

Telegramy i telefonematy.

Zjazd w Marienbadzie.

Londyn 17 sierpnia. Omawiając podróż cesarza Franciszka Józefa do Marienbadu podnosi *Times*, że ma ona znaczenie tylko jako akt przyjaźni, a pozbawiona jest zupełnie charakteru politycznego.

Times prawi dalej, że wśród tysięcy gratulacyj, jakie monarcha otrzyma w dniu urodzin, nie będzie bardziej serdecznych, jak te, które król Edward prześle w imieniu narodu angielskiego. Dziennik wspomniany ubolewa, że stan zdrowia cesarza nie pozwała mu przyjąć zaproszenia do Londynu, gdzie doznałby nadzwyczaj gorącego przyjęcia. Od przeszło 55 lat dzierży cesarz Franciszek Józef berło, jedno z najbardziej odpowiedzialnych, w sposób, który wywołuje wszędzie a w szczególności w Anglii podziw.

Standard widzi w zjeździe marienbadzkim nowy dowód pełnych zaufania wzajemnych stosunków.

Traktat handlowy z Włochami.

Wiedeń 17 sierpnia. Wczoraj popołudniu w ministerstwie spraw zagranicznych, pod przewodnictwem min. hr Gołuchowskiego, odbyła się konferencya nad instrukcyą dla delegatów austro-węgierskich, wysłanych do Rzymu, celem traktowania o traktat handlowy z Włochami. W konferencyi wzięli udział: austro-węgierski ambasador w Rzymie hr. Lützow, prezydent ministrów dr. Körber i hr. Tisza, austryacki min. handlu Call i delegaci obu rządów, wysłani celem prowadzenia rokowań. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się co do rodzaju instrukcyi. Konferencya trwała do godz. 5 popoł., poczem delegaci odjechali ponownie do Włoch.

Reformy w Rosyi.

Wiedeń 17 sierpnia. Z Petersburga telegrafują do tutejszych dzienników, że ukaz carski zapowiada zniesienie kar cielesnych i polepszenie losu włościan. Spodziewają się też licznych ułaskawień.

Z Serbii.

Wiedeń 17. sierpnia. Z Zemunia donoszą, że rząd serbski wysłał szefa sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych Simicza do Londynu w poufnej misyi, aby skłonić rząd angielski do reaktywowania poselstwa w Belgradzie. Rząd angielski stanowczo odmówił i oświadczył, że nie ma mowy o akredytowaniu posła w Belgradzie, dopóki nie nastąpi wydalenie z urzędowych stanowisk wszystkich cywilnych i wojskowych osób, które brały udział w spisku na życie króla Aleksandra. Rząd angielski posiada bardzo dokładne wiadomości o wszystkich przygotowaniach, które poprzedziły morderstwo.

Konstytucya w Chinach.

Berlin 17 sierpnia. Do tutejszych dzienników donoszą, że przygotowuje się reforma ustaw chińskich w duchu konstytucyjnym. Na razie ma być stworzony rodzaj rady koronnej. Do tej Rady mają należeć wicekrólowie, namiestnicy i gubernatorowie. Ma ona mieć prawo do pewnego stopnia ścieśnić władzę cesarską.

Właśnie w związku z tym projektem, który popierają chińscy wicekrólowie, donoszą, że cesarzowa wdowa prawdopodobnie zrezygnuje na rzecz cesarza.

Anglicy w Tybecie.

Lhassa 17 sierpnia. B. Reutera donosi: Położenie zdaje się polepszać. Tybetańczykom przedłożono projekt układu. Dalajlama przebywa w klasztorze, oddalonym od Lhassy o 8 dni marszu. Tybetańczycy sprzeciwiają się szczególnie żądaniu odszkodowania na rzecz Anglii. W górach koło Lhassy spadł pierwszy śnieg.

Karlsbad 17 sierpnia. Cesarz przybył tu o godz. 9 rano w towarzystwie świty i namiestnika Czech hr. Coudenhowego. Przy wjeździe do miasta witały monarchę z zapałem tłumy ludności.

Barcelona 17 sierpnia. Policya dokonała rewizyj w pomieszkaniach kilku członków propagandy anarchistycznej i aresztowała jednego z głównych agitatorów, nazwiskiem Bonafulla.

Oran 17 sierpnia. Dnia 8 sierpnia 500 Marokkańczyków napadło w południowym Oranie na małą kolumnę wojska francuskiego. Napastników odparto, zostawili oni 45 zabitych na polu walki.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Petersburg 17 sierpnia. Ukaz carski zarządza ze względu na nadzwyczajne wydatki wojenne emisyę sześciu nowych seryj biletów renty państwowej, ogólnej wartości 150 milionów rubli, na 4 lata. Bilety te po 50 rubli są począwszy od 14 sierpnia br. oprocentowane po 3·6 prc. i wolne od podatków.

Rozprószenie floty portarturskiej.

Petersburg 17 sierpnia. Dowódzca oddziału krążowników z Portu Artura, kontradmirał Reichenstein, zawiadomił urzędowo generalny sztab marynarki, że krążownik I klasy „Askold" z powodu uszkodzeń, jakie odniósł w ostatniej bitwie morskiej, zmuszony był udać się do portu w Szangaju, dokąd przybył 13 bm. Załoga „Askolda" poniosła następujące straty: kapitan Rybicki poległ; porucznik baron Meidl, chorążowie Medwedew i Jidkow, radca tytularny Khilow ranni; 10 marynarzy zabitych a 15 ciężko, 29 lekko rannych.

Londyn 17 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Tokio 15 bm., że widziano rosyjski krążownik „Nowik" w drodze na pełnem morzu w kierunku do Władywostoku.

Protest rosyjski.

Paryż 17/8. *Matin* donosi: Delcassé kazał wręczyć w poniedziałek w Tokio protest rosyjski przeciw naruszeniu przez Japonię prawa międzynarodowego. *Matin* sądzi, że należy się spodziewać, iż zatarg będzie w drodze dyplomatycznej bez poważniejszych następstw załatwiony.

Z pola walk.

Petersburg 17 sierpnia. Ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Naprzeciw naszego skrajnego lewego skrzydła stoją Japończycy w Tanczan. Dnia 15 bm. obsadził mały oddział japońskiej piechoty wąwóz Tupinduszan, skąd nasze oddziały się cofnęły.

To i owo.

Monolog męża słomianego.

— Życie jest podłe! Cały tydzień człowiek haruje, jak pies, a w niedzielę nie ma też odpoczynku — musi jechać do żony...

Dział rolniczy.

α **Ulgi taryfowe z powodu posuchy.** *Czas* zamieszcza następujące uwagi: Rozporządzenie z 11 sierpnia tylko w małym stopniu czyni zadość potrzebom ludności, dotkniętej nieurodzajem. Nie chodzi nam o samą wysokość przyznanych ulg, aczkolwiek wobec rozmiarów klęski, nazwać je trzeba bardzo skromnymi; co gorsza, zupełne wyzyskanie tych niewielkich zniżek, natrafia na poważne przeszkody. Przedewszystkiem trudno zdać sobie sprawę z terytoryalnej rozciągłości rozporządzenia. Wydaje się na pozór nieprawdopodobnem, ale jest faktem, że nie wiadomo dokładnie, gdzie rozporządzenie obowiązuje(!) Zostało wydanem dla Galicyi, ale z zastrzeżeniem, że później nastąpi ogłoszenie wykazu miejscowości, dotkniętych posuchą a które będą mogły z niego korzystać. Ministerstwo stworzyło zatem stan niepewności prawnej; zamawiając obecnie towary w rozporządzeniu wymienione, można mieć tylko nadzieję uzyskania ulgi. Przepis ten jest nietylko pod względem prawnym zjawiskiem nader dziwnem, ale także i jego podstawy faktyczne są kruche. Wiadomo przecie powszechnie, że posucha nie była zjawiskiem lokalnem, trudno więc wskazać miejscowości dotknięte posuchą bez pokrzywdzenia innych. Zniżkę nadto wypłaca kolej w drodze t. zw. refakcyi. Płaci się zatem całą należytość, a potem wnosi się podanie o zwrot opustu, wymienionego w rozporządzeniu. Postanowienie nader uciążliwe, zwłaszcza dla ludności włościańskiej, której trudno o gotówkę. Wśród towarów, dla których ministerstwo kolei przyznało ulgi, nie wymieniono ziemniaków, aczkolwiek w roku zeszłym przyznając zniżki dla artykułów pastewnych, wliczono do nich zupełnie słusznie ten produkt, który w danych warunkach ma ważne znaczenie także jako pasza dla bydła. Ulgi tracą nadto moc obowiązującą z 31 grudnia 1904, aczkolwiek wiadomo powszechnie, że brak paszy da się najdotkliwiej we znaki właśnie z początkiem przyszłego roku. Spodziewamy się, że ministerstwo kolei nie będzie stawiało oporu życzeniom kraju o uzupełnienie swego rozporządzenia a w każdym razie spodziewamy się, że władze krajowe i przedstawiciele sfer interesowanych upomną się o stosowne zmiany.

Należy dodać, że koleje prywatne w Galicyi dotychczas nie ogłosiły analogicznych zniżek. Toczą się z niemi w tym kierunku rokowania, które powinne wydać odpowiednie rezultaty, przedewszystkiem gdy idzie o kolej północną

α **Akcya ratunkowa zarządu głównego tow. Kółek rolniczych** z powodu klęski posuchy tegorocznej. Jeszcze nie przebrzmiały wołania o pomoc z powodu zeszłorocznych powodzi i gradobić, jeszcze rachunki zarządu głównego z przeprowadzonej akcyi ratunkowej nie zostały zamknięte, a oto już nowa klęska powołała zarząd główny tow. Kółek rolniczych do czynu. W ubiegłym tygodniu pod datą 10 bm. wysłaną została do wszystkich Kółek rol. w kraju odezwa, wraz z kwestyonarzem, zawierającym pytania w tej formie postawione, że odpowiedzi na nie muszą dać prawdziwy obraz klęski spowodowanej posuchą.

Odezwa ta brzmi: „Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas rozpaczliwe głosy o klęskach, spowodowanych tegoroczną posuchą. Powołani do opieki nad gospodarstwami małej własności, musimy szukać dla Was pomocy. Wołając jednak o pomoc, musimy się oprzeć na szczegółowych datach. Reprezentując poważne towarzystwo, nie możemy wystąpić wobec władz rządowych i krajowych a ewentualnie wobec społeczeństwa z ogólnikami, że jest źle, że posucha straszne szkody wyrządziła, lecz wystąpienie nasze poprzeć musimy dowodami i wykazami. W tym celu rozsyłamy do zarządów wszystkich Kółek rol. arkusz z pytaniami. Na pytania te bezzwłocznie — najdalej do 8 dni musimy otrzymać odpowiedź. Niebawem bowiem przyjeżdża do naszego kraju prezydent ministrów J. E. dr. Koerber. Przed nim, jako przed głową rządu, stanąć chcemy z żądaniami pomocy a im lepiej uzbrojeni staniemy, tem śmielej możemy żądać, tem łatwiej zdołamy pomoc uzyskać. Nie lekceważcie zatem sprawy, nie ociągajcie się z odpowiedzią, jeżeli posucha wyrządziła Wam szkody. Spełnieniem naszego żądania działacie na Swą korzyść, zaniedbaniem odpowiedzi i Sobie nie pomożecie i co gorsza innym zaszkodzicie. W odpowiedziach trzymać się ściśle prawdy i zgodnie z rzeczywistym stanem przedstawić rozmiar klęski. Odpowiedź musimy mieć najpóźniej do 23 sierpnia, aby mieć kilka dni na rozpatrzenie i ułożenie zebranych dat. Oczekujemy, że szanowny zarząd spełni swój obowiązek".

Prócz tego wysłał zarząd główny tow. Kółek rol. petycyę do ministerstwa rolnictwa z postulatami mającemi za cel złagodzenie klęski.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 17 sierpnia 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 9·75 do 10·20, pszenica nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·25, nowe 6·75 do 7·—, owies obroczny gotowy 6·90 do 7·25, nowy 5·75 do 6·25, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, rzepak 10·25 do 10·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 7·75 do 9·50, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 6·50 do 7·25, bobik 6·75 do 7·25, hreczka 9·50 do 10·50, kukurudza nowa 7·50 do 7·75, stara 0·00 do 0·00, chmiel za 56 kilo od 180 do 185, koniczyna czerwona 70·— do 75·—, biała 55·— do 65·—, szwedzka 60·— do 70·—, tymotka 20·00 do 25·—.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 42·25 do 42·50 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·25 do 14·50.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 16 sierpnia 1904 w „Hali zbożowej". — Tendencya stała.

Pszenica biała od koron 10·25 do 10·50, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 10·30 do 10·60, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska —·— do —·—. Żyto krajowe 8·20 do 8·50, targowe 8·00 do 8·20, tranzyto —·— do —·—, węgier 0·— do 0·—. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 6·75 do 7·40, na paszę 0·— do 0·00, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·15 do 7·30, Proso zwykłe 6.— do 6·50. Tatarka 8·70 do 9·60. Kukurydza nowa 8·00 do 8·60, stara 8·25 do 8·80. Cinquantin nowa 0·00 do 0·00, Cinquantin stara 8·25 do 8·80. Groch Wiktorya 11·50 do 13·—, zwykły 10·— do 11·00, pastewny 9·— do 10·0. Fasola cukr. 12·50 do 13·50. długa 10·50 do 11·50, krótka 9·50 do 10·25, perłowa 11·— do 11·50. Bobik 0·00 do 0·00. Wyka 7·00 do 7·75. Rzepak zimowy 10·50 do 10·75, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 10·— do 10·15. Lnica —·— —·—, Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 24·— do 26·—. Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienne biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —.—. Otręby pszenne 5·70 do 5·80, żytne 5·70 do 5·80. Mąka czerwona 6·30 do 6·60. Ofagi 4·60 do 4·90. Słoma żytnia długa 2·40 do 2·60, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 4·40 do 4·80, Koniczyna pastew. 5·— do 5·60, Soczewica 14·00 do 17·00. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 17 sierpnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·90 do 10·91 na maj 0· do 0·00 na październik 10·70 do 10·71 żyto na kwiecień 8·57 do 8·57, na październik 8·29 do 8·30, owies na październik 7·59 do 7·61, na kwiecień 7·35 do 7·36, kukurudza na maj 7·49 do 7·50 na lipiec 0·00 do 0·00, na sierpień 0·00 do 0·00, na wrzesień 7·55 do 7·56, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty: dobre.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: pięknie.

Targ na woły.

Wiedeń dnia 17 sierpnia. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5.947 sztuk. W tem było z Galicyi 704 sztuk, z Bukowiny — sztuk.

Przebieg targu był oziębły.
Ceny spadły o 83 halerzy.
Niesprzedanych pozostało 256 sztuk.
Wołów z Galicyi sprzedano 55 sztuk po 54—62 kor. 61 sztuk po 64 do 71, 64 sztuk po 72 do 80 kor. 1 szt. po 81 do — kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 70, krowy podtuczone po 50 do 62, bydło chude po 32 do 53 koron, wszystko licząc za centnar żywej wagi.

Dział ekonomiczny.

β **Losowanie.** Przy wczorajszem ciągnieniu premiowem 3 prc. losów kredytowych ziemskich z roku 1830 I emisyi główna wygrana 90.000 kor. padła na seryę 3919 nr. 62. Druga wygrana 4000 kor. na seryę 256 nr. 62.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 17 sierpnia. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 642·—, węgierskiego zakładu kredytowego 753·00, Anglobanku 278·60, Unionbanku 516·—, Banku dla krajów koronnych 424·75 Bankvereinu 517·25, Bodencreditu 938·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—, kolei państwowych 632·75, kolei południowej 87·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 424·00, kolei północnej 5435, kolei czerniowieckiej 575·00, alpiny 436·—, Rima Murany 498·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2288, fabryki broni 483·00, tureckie tytoniowe 242·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1030, oblig. węg. indemniz. 97·60, renta majowa 99·40, austryacka renta koronowa 99·20, węgierska renta koronowa 97·10, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·00, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·70, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 112·00, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·40, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·75 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103·45, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·95, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·25 losy tureckie 128·50, marki 117·17 ruble 253·—.

Nr. 5234.

Avizo.

Von der Heeres-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg: 4.500 Metercentner Steinkohle;
II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Czernowitz: 500 Kubikmeter Säumlinge;
III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Stanislau: 4.750 Kubikmeter hartes Brennholz und 2.000 Metercentner Steinkohle;
IV. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Złoczów: 2.700 Kubikmeter hartes Brennholz und 2.200 Metercentner Steinkohle;
V. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Tarnopol: 510 Kubikmeter hartes Brennholz, 460 Kubikmeter weiches Brennholz;
VI. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Żółkiew: 1.200 Kubikmeter hartes Brennholz, 430 Kubikmeter weiches Brennholz, dann 100 Metercentner Steinkohle;
VII. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Brzeżany: 1.550 Kubikmeter hartes Brennholz und 100 Metercentner Steinkohle;
VIII. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Kolomea: 3.500 Kubikmeter hartes Brennholz und 800 Metercentner Steinkohle;
IX. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Mosty wielkie: 910 Kubikmeter hartes Brennholz, dann 260 Kubikmeter weiches Brennholz,
X. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Kamionka-Strumiłowa: 410 Kubikmeter hartes Brennholz, dann 170 Kubikmeter weiches Brennholz·
XI. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Zborów· 910 Kubikmeter hartes Brennholz, dann 180 Kubikmeter weiches Brennholz;

Die Abstellung hat in folgenden fixen Raten nach Artikel 357 des allg. Handelsgesetzbuches zu erfolgen:

L. 5234.

Obwieszczenie.

Zarząd wojskowy zakupi zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego magazynu żywności we Lwowie: 4.500 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
II. Dla wojskowego magazynu żywności w Czerniowcach: 500 metrów kubicznych zrzynek (ondek);
III. Dla wojskowego magazynu żywności w Stanisławowie: 4.750 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 2.000 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
IV. Dla wojskowego magazynu żywności w Złoczowie: 2.700 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 2.200 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
V. Dla filii wojskowego magazynu żywnosci w Tarnopolu: 510 metrów kubicznych twardego i 460 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;
VI. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Żółkwi: 1.200 metrów kubicznych twardego, 430 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego i 100 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
VII. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Brzeżanach: 1.550 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 100 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
VIII. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Kołomyi: 3.500 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 1.800 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
IX. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Mostach wielkich: 910 metrów kubicznych twardego i 260 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;
X. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Kamionce strumiłowej: 410 metrów kubicznych twardego i 170 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;
XI. Dla filii wojskowego magazynu żywnosci w Zborowie 910 metrów kubicznych twardego i 180 metrów kubicznych miękiego drzewa opałowego.

Dostawić się ma w następujących stałych ratach podług artykułu 357 ustawy handlowej:

Abstellungstermin / Termin dostawy (Bis einschliesslich — Włącznie do)	Jahr	in Lemberg / we Lwowie: Steinkohlen*) / węgla*) kamiennego (Metercentner / cetnarów metrycznych)	in Czernowitz / w Czerniowcach: Säumlinge**) (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Stanislau / w Stanisławowie: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Stanislau: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentner / cetnarów metrycznych)	in Złoczów / w Złoczowie: Hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Złoczów: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentner / cetnarów metrycznych)	in Tarnopol / w Tarnopolu: hartes / twardego Brennholz (Kubikmeter)	in Tarnopol: weiches / miękkiego Brennholz (Kubikmeter)	in Żółkiew / w Żółkwi: hartes / twardego Brennholz (Kubikmeter)	in Żółkiew: weiches / miękkiego Brennholz (Kubikmeter)	in Żółkiew: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentner / cetnarów metrycznych)	in Brzeżany / w Brzeżanach: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Brzeżany: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentner / cetnarów metrycznych)	in Kolomea / w Kołomyi: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Kolomea: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentner / cetnarów metrycznych)	in Kamionka strumił.: hartes / twardego Brennholz (Kubikmeter)	in Kamionka strumił.: weiches / miękkiego Brennholz (Kubikmeter)	In Zborow / w Zborowle: hartes / twardego Brennholz (Kubikmeter)	In Zborow: weiches / miękkiego Brennholz (Kubikmeter)	in Mosty wielkie: hartes / twardego Brennholz (Kubikmeter)	in Mosty wielkie: weiches / miękkiego Brennholz (Kubikmeter)
30. September / Września	1904	—	—	—	—	600	200	—	—	—	—	—	—	—	400	200	—	—	120	—	—	—
31. Oktober / Października	1904	600	—	—	—	300	200	90	110	150	130	100	150	100	400	200	100	70	100	—	110	60
30. November / Listopada	1904	600	—	—	200	400	200	60	50	150	100	—	200	—	400	200	100	100	100	100	100	100
31. Dezember / Grudnia	1904	600	—	600	300	300	200	60	50	150	100	—	200	—	400	200	100	—	100	80	100	100
31. Jänner / Stycznia	1905	600	100	600	300	300	200	60	50	150	100	—	200	—	400	200	110	—	100	—	100	—
28. Februar / Lutego	1905	600	100	900	300	200	200	60	50	150	[illegible]	—	200	—	400	400	—	—	100	—	100	-
31. März / Marca	1905	600	100	900	300	200	300	60	50	150	—	—	200	—	400	200	—	—	100	—	100	—
30. April / Kwietnia	1905	600	100	900	300	200	300	60	50	150	—	—	200	—	400	200	—	—	100	—	100	—
31. Mai / Maja	1905	300	100	850	300	200	400	60	50	150	—	—	200	—	300	200	—	—	90	—	200	—
Zusammen — Razem		4500	500	4750	2000	2700	2200	510	460	1200	430	100	1550	100	3500	1800	410	170	910	18	910	260

Anmerkung. Uwaga.

*) Dem Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg, steht das Recht zu, die für den Artikel „Steinkohle" festgesetzten Lieferraten dem Bedarfe entsprechend zu ändern, doch darf hiedurch das Gesammt-Lieferquantum eine Aenderung nicht erfahren.
**) Unter „Säumlingen" werden die bei der Holzindustrie gewonnenen Holzabschnitte verstanden. Weiter siehe Usanzenheft.
*) Wojskowemu magazynowi żywności we Lwowie przysługuje prawo zmiany rat liwerunkowych co do węgla kamiennego według potrzeby, pod warunkiem, że cała rozpisana ilość liwerunkowa zmianie nie podlegnie.
**) Pod „Säumlinge" rozumią się przy industryi drzewnej odcięte obrzynki. W dalszym ciągu zobacz zeszyt (Usanzenheft).

1. Die bezüglichen, in Briefform deutlich abgefassten, mit einer 1 Kronen Stempelmarke versehenen Verkaufanträge, welche an kein kürzeres als ein Impegno von vierzehn Tagen gebunden sein dürfen und deren Abfassung sich unbedingt der bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, dann bei den Militär-Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Mosty wielkie, Monasterzyska, Żółkiew, Zborów und Tarnopol zum Preise von 4 Heller per Stück erhältlichen gedruckten Blankette zu bedienen ist, müssen bis längstens **30. August 1904, 10 Uhr vormittags**, bei der **Intendanz des 11 Korps in Lemberg** im versiegelten Kuvert, mit der Bezeichnung „Verkaufantrag auf Holz oder Kohle" versehen, eingebracht werden. — Nachträglich, oder im telegraphischen Wege einlangende Verkaufanträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt; desgleichen Anträge, welche unklare, doppeldeutige und nicht für jederman verständliche Ausdrücke enthalten. Die Impegnofrist wird, wenn nichts anderes angefürht, vom Verhandlungstage an, (diesen exklusive) gerechnet.

2. Es kann auf das ganze Erfordernis oder auf kleinere Partien offeriert werden. Die Heeresverwaltung hat das Recht, einen oder den anderen Artikel, oder Teilmengen der offerierten Quantitäten anzunehmen.

Die Preise sind für jeden Artikel und jede Station abgesondert (per Meterzentner oder 50 Kilogramm Steinkohle, bezw. per Kubikmeter und Holzgattung) in Ziffern und Buchstaben anzugeben; stimmen die Preise nicht überein, so gelten nur die in Buchstaben geschriebenen. Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage anzugeben, welche Gattung des harten oder weichen Brennholzes er abstellen wird; bei mehreren Holzgattungen ist deren Prozentverhältnis anzugeben. Bei den Steinkohlen wird vorzugsweise auf Stückkohle reflektiert. Im Offerte ist nebst der Benennung derselben auch das Bergwerk, welchem die Kohle entnommen wird, anzugeben.

Wenn Kohle angeboten wird, welche im Schema zu § 90 der Gebührenvorschrift für das k. u. k. Heer I. Teil nicht enthalten ist, so muss vor der Entscheidung eine kommissionelle Probeentnahme im Bergwerke, unter Intervention eines Vertreters der Heeresverwaltung, und die Ermittlung der Ergiebigkeit an Brennkraft durch die k. k. geologische Reichsanstalt in Wien auf Kosten der Offerenten veranlasst werden.

3. Die Abstellung des Brennholzes und der Steinkohlen hat der Verkäufer auf den ärarischen Holzplätzen (Depots) nach Weisung des Verpflegs-(Filial-)Magazins samt Aufschlichtung zu besorgen.

Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, was im Verkaufantrage — unter Angabe der Provenienz und Bezugsorte der Artikel — zu erwähnen ist. Den Lieferanten werden bei Lieferungen franko Bestimmungsstation die Frachtbriefe gegen Rückvergütung der von Heeresanstalt, etwa noch entrichteten Fracht-Differenzbeträge und Nebengebühren zu Reklamationszwecken überlassen. Auch wird aufmerksam gemacht, dass Spezial-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für volle Waggonladungen, bestehen, welche noch billiger sind, als der Militär-Tarif.

4. **Der Intendanz unbekannte oder nicht hinlänglich bekannte Verkäufer** haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss — wenn sie protokollierte Firmen sind von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Behörde — **auf ämtlichem Wege direkt bei der Intendanz des 11 Korps in Lemberg, bis 30 August 1904 vormittags einlange.** Die Verkäufer haben überdies, falls das Geschäft zu Stande kommt und es die Intendanz für angemessen erachtet, eine Geld-Kaution von 10% des Wertes der erstandenen Lieferung mit dem Verkaufbriefe beizubringen.

Produzenten, (Bergwerke), Gemeinden, sowie **landwirtschaftliche Vereine sind jedoch, wenn sie die angebotenen Mengen aus Eigenproduktion beistellen, vom Kautionserlage befreit.**

5. Mit Ausnahme der Gemeinden und landwirtschaftlichen Vereine, haben jene Produzenten (Landwirte, Bergwerke), welche der Intendanz unbekannt sind, **Zeugnisse über die Mengen der Eigenproduktion dem Verkaufsantrage beizulegen.** Diese Zeugnisse sind von Produzenten (Landwirten), welche einem landwirtschaftlichen Vereine angehören, bei diesem, sonst bei der politischen Behörde einzuholen.

6. **Mit Produzenten geschlossenen Käufe dürfen an andere Personen nicht übertragen werden.**

7. Die Qualitäts- und sonstigen Bedingnisse sind dem für diesen Kauf ausgefertigten Usanzenhefte, ddto. Lemberg, 11 August 1904 Nr. 5234, zu entnehmen; dasselbe kann bei der Korps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinnen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, dann bei den Verpflegs Filial-Magazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Tarnopol, Żółkiew, Monasterzyska, Mosty wielkie und Zborów während der gewöhnlichen Amtsstunden von Jedermann eingesehen werden. Die Abrechnung hat in der Regel im Wege der Post, die Bezahlung durch die Postsparkassa zu erfolgen. Die näheren Bestimmungen enthält der Artikel X des Usanzenheftes Jeder Offerent ist mit der Einbringung seines Verkaufantrages, die Heeresverwaltung hingegen erst mit der Genehmigung des Anbotes gebunden. Die Antragsteller haben im Verkaufsantrage ausdrücklich zu erklären, **dass sie sich den ihnen bekannten, im vorbezeichneten Usanzenhefte enthaltenen Bedingungen unterwerfen.**

8. **Die Usanzenhefte können gegen Erlag vor 16 (sechzehn) Hellern bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów gekauft werden.**

9. Gemeinden, Produzenten und landwirtschaftliche Korporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei diesen Korporationen, dann bei allen Militär-Verpflegs-Anstalten, sowie bei der Intendanz des 11 Korps eingesehen werden können.

10. Verbindlich ist nur der deutsche Text dieses Axisos.

Lemberg, am 11 August 1904.

Von der k. u. k. Intendanz des II Corps.

1. Dotyczące się w formie listu wyraźnie stawiane, marką stemplową na 1 koronę opatrzone propozycye sprzedaży, które do najkrótszego Impegno do dni czternastu się obowiązują, mają być niezbędnie używane drukowane blankiety, których dostać można po 4 halerze za sztukę przy c. i k. wojskowych magazynach żywności w Brzeżanach, w Kamionce strumiłowej, w Kołomyi, w Mostach wielkich, w Monasterzyskach, w Żółkwi, w Zborowie i Tarnopolu, mają być najdalej do 30 sierpnia 1904 do 10 godziny przed południem do Intendantury 11 Korpusu we Lwowie w zapieczętowanej kopercie z oznaką „propozycya sprzedaży drzewa lub węgla" zaopatrzone, wniesione.

Późniejsze, albo telegraficznie nadesłane propozycye sprzedaży i takowe, które postawionym warunkom nie odpowiadają, zostaną nieuwzględnione; taksamo propozycye, które niejasne, dwuznaczne i nie dla każdego zrozumiałe wyrazy zawierają. Impegno liczy się, jeżeli inaczej nie zarządzono od dnia otwarcia ofert (ten dzień nie rachowawszy).

2. Propozycye sprzedaży mogą opiewać na całą ilość, albo na mniejsze partye. Zarząd wojskowy ma prawo jeden lub drugi artykuł lub też części oferowanych ilości — przyjąć.

Ceny mają być dla każdego artykułu i dla stacyi osobno i to za cetnar metryczny albo 50 kilogramów węgla kamiennego i gatunku drzewa za meter kubiczny, cyframi i literami pisane (wyrażone): jeżeli ceny razem się nie zgadzają, to w takim razie uwzględnione będą tylko ceny literami wyrażone. Dostawca ma w ofercie podać jaki gatunek twardego i miękkiego drzewa dostawiać zamierza; przy kilku gatunkach drzewa oferowanego należy podać stosunek w procentach. Co do węgla kamiennego, reflektuje się przeważnie na węgiel w bryłach. W ofercie dotyczącej potrzeba oprócz nazwy węgla kamiennego także i kopalnie podać z której węgiel sprowadzony będzie.

W razie oferowania węgla, którego szemat do § 90 przepisów należytości dla wojska I części nie zawiera, musi oferent na swój koszt zarządzić odbiór próbek wprost z kopalni wobec komisyi, tudzież zbadanie wydatności koloryczcej w c. k. państwowym instytucie geologicznym we Wiedniu.

3. Odstawa i złożenie drzewa opałowego i węgla kamiennego ma się odbyć według wskazówek magazynu zaopatrzenia wojska w żywność i w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.

Przy dostawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, w którym to razie prowieniencya i miejsce skąd takowe są wzięte oznaczoną być powinna.

Dostawcy mogą przy dostawach franko miejsce oznaczone, listy frachtowe za zwróceniem wynagrodzenia od wojskowego zakładu mające się jeszcze przewyżki frachtowe i przynależytości dla reklamacyi uiszczać.

Zwraca się przytem uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym ruchu, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów towarów przyrodniczych, zapłata za przewóz od takowych jeszcze niższa jest, aniżeli taryfa wojskowa.

4. **Każdy c. i k. Intendanturze nieznany sprzedawca** ma się postarać o to, **ażeby świadectwo jego rzetelności i możności dostawy — wystawione, w razie, jeżeli jest protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą władzę polityczną — w drodze urzędowej wprost do Intendantury 11 Korpusu we Lwowie** uważnie przed rozprawą do 30 sierpnia 1904 przed południem przesłane zostało. Sprzedawcy mają, jeżeli ugoda do skutku przyjdzie i jeżeli Intendantura za stosowne uzna, przy spisaniu listu sprzedaży złożyć kaucyę w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

Producenci, gminy górnicze, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa, które dostawy własnych produktów uskuteczniają, są od składania kaucyi zwolnieni.

5. Z wyjątkiem gmin i gospodarczych towarzystw, mają ci producenci (wiejscy gospodarze), których Intendantura nie zna, przedłożyć świadectwa, że oferowana ilość przez nich produkowaną została. Świadectwa producentów (gospodarzy), którzy są członkami Towarzystwa rolniczego, winne być wystawione przez Towarzystwo rolnicze, w przeciwnym razie przez władze polityczne.

6. **Kupna z producentami zawarte nie mogą być na inne osoby przeniesione.**

7. Warunki jakości i t. d. mogą być w zeszytach (Usanzenheft) dla tego kupna sporządzonych, ddto. Lwów, 11. sierpnia 1904 Nr. 5234, przez każdego w c. i k. Intendanturze korpuśnej, jakoteż w wojskowych magazynach żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach wojskowych magazynów żywności i łóżek w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Tarnopolu, Żółkwi, Monasterzyskach, w Mostach wielkich i w Zborowie podczas zwyczajnych godzin urzędowych przejrzane. Obrachunek ma być zwykle pocztą, zapłata przez pocztową kasę oszczędności uiszczoną. Następujące określenia zawiera artykuł X zeszytu (Usanzenheft); każdy oferujący staje się od czasu wniesienia swej propozycyi sprzedaży, zarząd wojskowy zaś z przyznaniem wniosku obowiązującym. Podawcy powinni w swych podaniach sprzedaży oświadczyć, że się w powyżej wymienionych zeszytach (Usanzenheft) zawartym warunkom poddają.

8. **Zeszyty zwyczajów (Usanzenhefte) są do nabycia za złożeniem 16 halerzy w wojskowych magazynach żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie**

9. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, które u tych korporacyj i w biurze Intendantury c. i k. 11 Korpusu we Lwowie, jak i we wszystkich magazynach zaopatrzenia w żywność wojska przejrzane być mogą.

10. Obowiązującym jest tylko niemiecki tekst tego obwieszczenia.

Lwów, 11 sierpnia 1904.

C. i k. Intendantura II Korpusu

[Wyd]awca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostec

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki